Nr. 211 (z dod. por.). Dnia 1 sierpnia. Środa. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu 3-im sierpnia r. b., jako w uroczystość Imienin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia, od samego rana, przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesje.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawiona będzie uroczysta wotywa z wystawieniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako w pierwszy czwartek noworozpoczętego miesiąca, odprawiona zostanie o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro w kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po-reformackim) odprawione zostaną uroczyste całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami i nieszporami ku czci N. Marji Panny Anielskiej.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wiedeński „organ informacyjny dla gazet, poselstw, konsulatów i banków", zatytułowany *Correspondance de l'Est*, występuje w najnowszym numerze z listem ze stolicy Rosji, który redakcja z szczególnym naciskiem zaleca czytelnikom swoim, jako „wysoce ważną wskazówkę, pochodzącą ze źródła bezwarunkowo wiarogodnego". Wprawdzie znajdujemy w tym liście gorzką wycieczkę przeciw „rzekomo" półurzędowym organom, które rozsiewają „zmyślone" wiadomości, a dalej nie bez zdziwienia czytamy, że charakterystyka chwilowej sytuacji obecnej, podana przez *Politische Correspondenz* (a streszczona w telegramach naszych), mogła być pisaną w Wiedniu lub gdziebądźindziej, tylko nie w Petersburgu.

Owóż wzmianka ta, nasycona widocznie duchem konkurencyjnym, odbiera całą wartość artykułowi *Korespondencji wschodniej* wobec humorystycznej nieuwagi redakcji. List jej bowiem datowany jest w Petersburgu d. 27-go lipca i zawiera już krytykę informacyj *Politische Correspondenz*, która ukazała się na widok publiczny w Wiedniu 28-go lipca.

Drobny ten epizod rzuca charakterystyczne światło na wiarogodność „źródeł", z których rozchodzą się po świecie „najpewniejsze" wiadomości polityczne i stwierdza starą prawdę: że w ocenie tych spraw ufać należy jedynie owym punktom wytycznym, które daje naturalny rozwój wypadków, zazwyczaj silniejszy od dyplomatycznej roboty.

Gdyby nie okoliczność powyżej wyłuszczona, informacje *Corresp. de l'Est* byłyby rzeczywiście ważne. Twierdzą one bowiem w tonie nad wyraz stanowczym: że w Petersburgu osiągnięto ściśle sformułowane porozumienie, opisane w protokółach; że doniosłość tych umów przechodzi najśmielsze oczekiwania; że cesarz Wilhelm przyrzekł Rosji pośrednictwo, celem osiągnięcia porozumienia z Austrją; że wskutek tego śródeuropejski „wiązek pokoju" przybierze teraz odmienny charakter, tracąc znamię antirusskie; że nakoniec po tem wszystkiem Bismark zapoczątkuje częściowe rozbrojenie, które będzie koroną jego działalności politycznej.

Obszerny zaiste program! Cóż ztąd jednakże, kiedy drobny figiel z datą kładzie pod całym tym poematem wielki znak zapytania z wykrzyknikiem...

Więcej pozytywnego materjału do kombinacji przedstawiają nieustające wycieczki rządowej prasy niemieckiej przeciw Francji, na której ma się skrapić mlewo, przygotowywane przez młyny bismarkowskie. Świeżo znów *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, pisząc o notach włoskich w sprawie Massawy, staje się współczującem echem żalów p. Crispiego na zazdrość francuską. Organ kanclerski sądzi, że ambitna niechęć francuzów przeciw Włochom jest „najciemniejszym punktem" teraźniejszej sytuacji międzynarodowej, na której poprawę nie ma żadnych widoków." Kto wie, czy nie jest to miejsce upatrzone do ulokowania zaczątków poważniejszego sporu, który przeszkodzi dążeniom do „częściowego rozbrojenia" i nasunie „konieczność" uśmierzenia „niepokojącej świat" republiki?...

W wewnętrznych sprawach niemieckich coraz ciekawiej kształtuje się rozdwojenie pomiędzy konserwatystami a nacjonal-liberałami i rządem. Doszło już do tego, że zarysowują się widoki koalicji konserwatystów z katolickiem centrum. *Kreuzztg.* pisze: „Wnioski Windhorsta, dotyczące szkoły, wyrażają zasadnicze żądanie kościoła katolickiego; są one zaś w tej formie, jak były postawione, dla konserwatystów do przyjęcia niemożliwe. Atoli kościół katolicki z pewnością nie będzie obstawał przy całkowitem przeprowadzeniu tych wniosków. Może on w tej sprawie równie łatwo, jak w kwestji zawiadamiania o nominacjach duchownych, wyrzec swoje *tolerari posse.* Wobec tego wcale nie jest wykluczoną możliwość porozumienia między konserwatystami a centrum w kwestji szkolnej, zwłaszcza, że wobec odrzucenia wniosków Windhorsta przez wolnomyślnych, centrum nie będzie miało żadnego poparcia, jeśli się nie zbliży do stanowiska konserwatystów. I oni bowiem domagają się konfesyjnego charakteru dla szkół ludowych oraz ustawodawczej rękojmi, że konstytucyjne prawo rodziców, a w ich zastępstwie kościoła— uszanowane będzie." A więc będziemy mieli ewangelickie centrum!—woła oburzona *National Ztg.*

Na wszystkich strunach liry.

(Victor Hugo: *Oeuvres inédites;* Toute la lyre.)

II.

Im dalej w las, tem więcej... kwiatów.

Im głębiej wzieramy w leżącą przed nami księgę, tem wspanialsze odsłania nam ona skarby.

Hugo w dziedzinie sztuki czyni wrażenie miljonera. Rozporządza on miljonami myśli, słów i obrazów. Tam, gdzie zwykłej miary wieszczek szuka długo po wszystkich kieszeniach, aby wydobyć wreszcie wytartego dukacinę i olśnić nim oczy tłumu, arcybogacz ten, bez wysiłku żadnego, rozrzuca pełną dłonią ciężkie sztuki złota, mieszając je z garśćmi brylantów i pereł...

Miljonerzy mają wybryki; miewa je i francuski poeta. Gdzie wystarczyłby kubek gliniany, posługuje się szczerozłotą czarą; nędzarzowi, proszącemu o grosz, wsypuje do nadstawionej czapki rulon dukatów. Ludzi umiarkowanych i oszczędnych razi takie postępowanie. — Czemu — dziwią się między sobą—nie bierze z nas przykładu? Czemu nie chodzi po domu w wytartej odzieży, chowając kosztowną suknię na ulicę? Czemu dukatów nie składa w kasie oszczędności, a żebraka nie pozbywa się kromką suchego chleba? Zapasy jego wyczerpią się; marnotrawstwo doprowadzi go do nędzy...

Ale on jest bogaczem nad bogaczami, więc napominaniom tym urąga.

Niegdyś Lamartine wyrzekł żartem do Pawła Saint-Victor'a, że szkice jego estetyczne, nadzwyczaj barwnie pisane, czytać musi w niebieskich okularach, obawiając się olśnienia. Możnaby to z większą jeszcze słusznością zastosować do Wiktora Hugo. Przewracam, karta po karcie, dwa grube tomy ostatnich jego pieśni, a każda z nich wydaje mi się gorętszą, barwniejszą, bogatszą od poprzedniej...

Poeta —jak ongi Chrystus — wstępuje w najgłębsze otchłanie; wszędzie też—również jak Chrystus—niesie światło, ukojenie, nadzieję...

Zaraz na początku księgi trzeciej pisze on trzy „Nagrobki dzieciom" i w trzech króciutkich czterowierszach zamyka wszystkie pociechy, jakie zbolałym sercom dać może słodka filozofja wiary.

Oto epitafy te, w bladem odtworzeniu prozą:

I. „O dziecię! jakże ci losu twego zazdroszczę! Barka twoja, nowa i cała, przybiła bezpiecznie do brzegu. Czemżeś zasłużyło sobie na to, że cię tak rychło nagrodzono śmiercią?..."

II. „Wstępuj do nieba. Furtką jest grób. Mroczna przyszłość, jaka cię w życiu czekała, niby cacko zbyt ciężkie, wypada ze słabych twych rączyn."

III. „Co stało się z dziecięciem? Matka płacze, a ptak, uskrzydlony piewca, uśmiecha się. Matce zdaje się, że dziecię pod ziemią, a ptak wie, że uleciał w błękity."

Hugo i to miał w sobie chrystusowego, że kochał całem sercem dzieci. Z pieśni, poświęconych im, złożono niegdyś całą księgę. Jowiszowe, myślą poorane i osiemdziesięcioma zimami uśnieżone czoło, ze czcią pochyla przed niemi. Dla niego dziecię ma w sobie najwięcej pierwiastku anielskiego. W oczach jego, czystych, spokojnych, niewinnych, widzi taką głębię, że cofa się przed nią strwożony.

„Gdy dziecię na nas patrzy, Bóg duszę naszą przeziera"—mówi z wiarą głęboką i szczerą.

W żadnej może z dawniejszych ksiąg nie ukazał się duch poety w tak wszechstronnem oświetleniu, jak w zbiorze ostatnim. Jeżeli dotąd jeszcze potężna ta organizacja, nad zwykłą miarę ludzką wyrosła, wydawała się niejednemu zagadkową, dziś mgły wszystkie opaśćby już z niej powinny.

Hugo naprzykład był dla niektórych: wzniosłym, jak anioł, ale pysznym, jak szatan. Ci odczytać powinni, co poeta napisał w roku 1872-im, a więc w najwyższym blasku swej chwały, do Pawła M. (zapewne Meurice).

„Pawle, znam ja tak dobrze odwrotną stronę wszelkich spraw ludzkich, że zawsze, podniesiony do apoteozy, mierzę wzrokiem wysokość skały, z której mi spaść wypadnie. Los zmienia—a ja wstrzymuję te zmiany, nie pochyliwszy się nawet—najpiękniejszą kobietę w szkielet i najwspanialszy pałac w kupę gruzów.

„I dlatego to, bracie wędrowcze, uśmiechając się w zamyśleniu, mam zwyczaj zestawiać miłość, okazywaną mi dzisiaj z nienawiścią, która czeka na mnie jutro, gorące blaski jutrzeki z zimnemi cieniami zmierzchu.

„Kto nie był nienawidzonym, ten żył tylko połowę życia; staram się więc postępować dobrze i patrzę obojętnie, jak wszystkie jutra doczesnego bytu nadchodzą i mijają, niknąc w otaczających nas cieniach; czekam zaś z ufnością i spokojem na to niezmierne i myślą nieogarnione jutro bytu przyszłego, które świat nazywa śmiercią, a ja—Bogiem".

Głęboko wierzący i religijny, walczy jednak zawzięcie z formami zmysłowemi, w które człowiek usiłuje zamknąć rzeczy nadzmysłowe...

„Człowiekowi zdaje się, iż zbliża go to do poznania nieznanego, jeżeli umieści na ołtarzu rogatego fauna, albo smoka o potwornych kształtach albo szpetnego Bramę z twarzą wyzłoconą"...

Przedmiotowi temu poświęca kilka pieśni, silnych wielką siłą, jaka płynie z głębokiego przekonania.

Pieśni te, jak kule, uderzają w mur dogmatyzmu, znaczne robiąc w nim szczerby.

Tom pierwszy kończy się prześliczną elegją, napisaną w Hauteville-House, roku 1872 w dzień zaduszny, a poświęcony pamięci Teofila Gautier.

Starzec żegna przyjaciela słowami, pełnemi ognia młodzieńczego.

Asymilacja Alzacji wielce leży na sercu rządowi niemieckiemu, który nie ustaje ani na chwilę w wynajdywaniu środków, mających przytłumić w *Reichslandzie* ducha francuskiego. Oto znowu urzędowy organ, *Metzer Ztg.*, zapowiada stosowanie w Alzacji tej samej polityki kolonizacyjnej, którą rozpoczęto w ziemiach polskich. „Mowa namiestnika alzackiego w Mylhuzie—pisze gazeta—była potwierdzeniem wiadomości, że w krajach koronnych ma być wprowadzony system kolonizacyjno-germanizacyjny, jakiego rząd pruski użył w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem. Wiadomo, że nad naszą granicą wschodnią wykupywanie polskich dóbr ziemskich uważane jest za środek, którym rząd chce spowodować emigrację żywiołu, pozostającego niejako w wewnętrznym antagonizmie do państwa pruskiego.

„Doświadczenie uczy, że środek ten jest bardzo skuteczny. Nie minęło jeszcze dwóch lat od wprowadzenia w życie ustawy kolonizacyjnej, a polacy tracą jeden powiat za drugim i już w przybliżeniu oznaczyć można czas, w którym nasze wschodnie dzielnice nie będą uchodziły za punkt oparcia dla celów obcych i wrogich niemcom. Nasuwa się pytanie: czy podobnych środków nie możemy równie skutecznie zastosować i na zachodzie, gdzie istnieją podobne, lecz jeszcze o wiele gorsze stosunki. Nie można atoli zataić, że prace germanizacyjne na wschodnich kresach ułatwione zostały położeniem polskich właścicieli ziemskich pod względem ekonomicznym. Musieli oni swe dobra sprzedawać, chcąc lub nie chcąc, gdyż finansowe ich położenie nie pozostawiało innego wyjścia. Inaczej mają się rzeczy na zachodzie.

„Właścicielom ziemskim w Alzacji nie grozi bankructwo i nie tak łatwo zdecydują się oni na pozbycie się swych dóbr drogą dobrowolnej sprzedaży. Zaczekać zatem należy, jak niemiecka polityka rządowa uwzględni odmienne stosunki na zachodzie, przystępując do kolonizacji.” *Metzer Ztg.* nie jest tym razem ze swemi życzeniami odosobnioną. Berlińska *Post* podaje bliższe wskazówki, według których plan kolonizacyjny ma być przeprowadzony. Korespondent strasburski tego organu żąda od rzeszy dla rządu alzacko-lotaryńskiego pożyczki 100 miljonów marek i życzy sobie, ażeby w Alzacji nie ograniczono się na zakładaniu mniejszych gospodarstw, lecz równocześnie tworzono także wielkie dobra niemieckie, na których w „Reichslandzie” całkiem zbywa.

Z Paryża donoszą, że gabinet francuski nie uznaje notyfikacji włoskiej o zajęciu Massawy za ostateczne załatwienie sprawy i żąda rozpoczęcia układów o zniesienie kapitulacyj.

S.

Biali murzyni.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

(Dokończenie).

Kraków 30-go lipca.

Jak teraz jechać do Ameryki?

Ajent jest duchem opiekuńczym: poradzi i na to, ale zaklina się, że wyjątkowo na ten tylko wypadek. Prowadzi więc okradzionych do umyślnie na ten właśnie cel urządzonej tandety, gdzie leżą stosy obuwia i przyodziewku, nagromadzone również z takiej samej spekulacji nocnej od poprzednich partyj wychodźców. Można tam kupić wszystkiego, po cenach wprawdzie wyższych, niż na Kazimierzu krakowskim, ale to nie Kraków, tu prowincja, trzeba i tak podziwiać ofiarność ajentów! Nadzy i bosi wychodźcy powracają do baraków z kieszeniami wprawdzie znacznie lżejszemi, ale za to znów gotowi do wyjazdu za ocean...

*

Kiedy materjał śledczy został na razie w dostatecznej mierze do wytoczenia sprawy nagromadzony, komisarz Swolken, któremu prowadzenie całej sprawy było powierzone, otrzymał rozkaz z dyrekcji policji krakowskiej do uczynienia stosownego kroku. Człowiek to wykształcony, grzeczny, ale stanowczy, umiejący połączyć przezorność i przenikliwość z odwagą, a znany już z wielu wypraw niebezpiecznych.

Oświęcim leży w obrębie sądu krajowego w Wadowicach. Należało więc porozumieć się z sądem i prokuratorją wadowicką. Z tej strony czekano już tylko pogotowia policji krakowskiej. Prokurator Fajerman, znany przedtem w Krakowie z niepospolitych zdolności, inicjatywy i sumiennego wykonywania obowiązków człowieka, stojącego na straży prawa, jął się teraz tej sprawy z energją i poczuciem wielkiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa, tembardziej, jeśli mu będzie powierzone prowadzenie aktu oskarżenia do rozprawy głównej przed trybunałem.

Z obu stron ułożono plan akcji szybko a dokładnie i stanowczo. Wydano rozkaz skonsygnowania żandarmerji pod Oświęcimem i przy pomocy jej obsadzenia jednocześnie z dwóch stron całego terenu podejrzanego. Na wykonanie ataku, mającego na celu rewizję i prawdopodobne uwięzienie poszlakowanych o zbrodnię, oznaczono 4-tą godzinę rano we wtorek, d. 24-go lipca.

Działano z taką przezornością i tajemnicą, że nawet żandarmerji nie powiedziano celu i przedmiotu akcji, ani nawet nie oznaczono czasu.

Główną widownią było nie samo miasto Oświęcim, lecz właściwie podmiejska wieś Brzezinka, gdzie się znajduje dworzec oświęcimski i wszystkie zakłady obu ajentur wywozowych.

Personel policji, składający się z protokulanta, Cembronowicza, i 10 iu inspektorów policyjnych, z komisarzem Swolkenem, na czele, wyruszył tam wieczorem w przeddzień i całą noc przebiwakował pod gołem niebem, w sąsiednim lasku, nikomu znać o sobie nie dając, przez nikogo niewidziany i niepostrzeżony.

O świcie wyruszono dalej. Od strony Krakowa nadciągała policja, od strony Wadowic oddział żandarmerji, złożony z 17-tu ludzi, z prokuratorem, Fajermanem, i sędzią śledczym, Sułkowskim, na czele. Punkt zborny był w okolicach dworca kolejowego. W obu oddziałach musiano wciąż patrzeć na zregulowane przedtem zegarki, z obu wysyłano pojedyńcze patrole naprzeciw siebie, aby zejść się jednocześnie punkt o 4-ej godzinie.

Czwarta wybiła. Przy brzasku dziennym zaledwie słychać było świergot budzącego się ptastwa, gdy wśród głębokiej ciszy obsadziły oba połączone oddziały najpierw stację telegraficzną, aby uniemożliwić wszelkie zniesienie się oświęcimskich ajencyj z interesowanymi. Poczem przystąpiono do obsadzenia wszystkich podejrzanych punktów Brzezinki, a więc baraków, tandety, ajentur, mieszkań podrzędnych ajentów i wreszcie willi, gdzie mieszkali naczelni ajenci.

Wszystko to stało się w jednej chwili, bez hałasu, bez krzyku, przy cichej komendzie szefów. Przy otwarciu baraków pomiędzy zbudzonymi znienacka ludźmi wszczął się popłoch. Zgromadzeni tam chłopi emigranci tak z Galicji, jak z Górnych Węgier zaczęli z początku z trwogą spoglądać na wkraczających ajentów rządu, a zwłaszcza na widok żandarmów. Uspokojono ich jednak rychło, spisano z każdego protokół i kwalifikującym się do wyjazdu zostawiono zupełną wolność rozrządzania swemi osobami. Gdy po wyprowadzeniu chłopów z baraku, miano go zamknąć i drzwi opieczętować, komisarz wpadł na myśl porachować będące tam prycze. Przy poruszaniu słomy znaleziono ukrytych pod nią 3 ch chłopów, których, oczywiście, nie omieszkano zabrać ze sobą.

Kandydatów do emigracji amerykańskiej znaleziono ogółem 29-ciu. Bardzo być może, że w dniu tym było ich więcej, może wielu przebywało po za obrębem baraków i na widok żandarmów zdołało pierzchnąć. Rychło zrobił się rumor w całej okolicy oświęcimskiej: tłumy ludu, jedne strwożone, drugie ciekawe zaczęły snuć się dokoła, nie wiedząc z początku, azali to pożar, trzęsienie ziemi lub inne jakie nieszczęście...

Do willi Herza wkroczono z takim samym spokojem i pośpiechem. Wewnątrz jej przedstawił się oczom przybyłych przepych i bogactwo, o jakiem zamarzyć było trudno. Perskie i tureckie kobierce, ściany zwierciadlane, kandelabry kryształowe, wspa-

---

„Pozdrawiam cię na progu mogiły! Idź za prawdą, ty, który dotąd szukałeś tylko piękna. Wstępuj na strome stopnie, ze szczytu których odsłania się widok czarujący. Idź! umieraj! ostatnia godzina jest ostatnim szczeblem w drabinie, wiodącej na wysokość. Leć, orle! Zmierzysz wzrokiem głębie przepaści, poznasz prawdę bezwzględną, rzeczywistą, najwyższą, uczujesz tchnienie wiatru, wiejącego na szczytach.

„....Przyjacielu! i mój wieczór zaczyna się zwolna wygwieżdżać. Zbliża się godzina, w której i mnie tamże odejść wypadnie. Nić mego istnienia, nazbyt długa, drży już i dotyka prawie ostrza niecierpliwych nożyc. Wicher, który ciebie uniósł, i mnie też zlekka podrywa. Wybieram się za tymi, co mnie kochali i których oczy, wytężone z głębi nieskończoności, przyzywają mię do siebie. Śpieszę i ja—nie zamykaj za sobą furtki żałobnej...”

Tom drugi bogatszy jeszcze od pierwszego. Rozmaitość w nim wielka. Czytać go jednym tchem prawie niepodobna, dusza bowiem, równie jak ciało, zbyt nagłych zmian temperatury nie wytrzymuje. A przeskoki bywają tu gwałtowne: od egzotycznej temperatury miłosnego wrzenia do lodowato-zimnych dumań o śmierci; od zapałów młodocianych do nieczułego odrętwienia starości, od Boga do szatana, od Chrystusa do Epikura...

Tu i owdzie poeta własny swój posąg żłobi w marmurze klasycznych rymów. Warto przyjrzeć mu się, gdyż ze wszystkich najpodobniejszy.

„Jestem myślicielem — człowiekiem urobionym z zachwytów, dociekań i modlitwy, korzącym się przed potęgą światła i przed ogromem cieniów, rozkoszującym się przyrodą i wielbiącym piękno.

„Stworzony na to, abym cierpiał i żył przez miłość, mam w sobie dwie muzyki, odzywające się naprzemian. W głowie mojej brzmi huczna kapela, w sercu gra lutnia śpiewna.

„Chciałbym widzieć narody wielkiemi, ludzkość—wolną. Dla kobiety roję przyszłość lepszą, niż jej stan obecny. Nędzarze i robotnicy mają we mnie brata najczulszego. Duszę moją całą trzymają w żelaznych szponach pytania: jak prowadzić do celu tłumy burzliwe i niespokojne? jak prawu zapewnić trwałą podstawę i horyzonty jego rozszerzyć? jak wyplenić zewsząd boleść, głód, pracę ciężką, złość i nędzę?...

„A wreszcie, choć jestem myślicielem, poważnemi sprawami zajętym, miewam chwile wesołości i wezbrania serca, gdy w kółku moich najbliższych uda mi się słówkiem nieumyślnem, albo jakąś pustą igraszką, zbudzić — wieczorem, przy kominku — śmiech moich dzieci; ten śmiech czarowny, który słysząc, i Bóg się uśmiecha...”

Ecce homo.

Jeżeli słuchanie wielu dzisiejszych gędźbiarzy rozdrażnia tylko, ale nie nasyca; Wiktor Hugo daje słuchaczowi swemu pełną rozkosz estetyczną i etyczną.

Nie jest optymistą *ex professo*, nie jest też jedwabnikiem, osnutym przędzą kosztowną a miękką i mówiącym: „dobrze jest *mnie*, a więc dobrze musi być *wszystkim*”; jednakże, choć nie cofa się przed żadnym bólem, choć zagląda do wszystkich przepaści, choć wyniosłego czoła przed piorunami nie kryje, nie opuszcza go nigdy wielka, niczem nie dająca się zmroczyć pogoda, która, jak słońce, rzuca z wysoka blaski na cały zamęt życiowy.

„Dusza moja otwierała przerażone oczy: dokoła było czarno; w chmurach ginął ostatni rąbek błękitu; jam przecie dostrzegał w tym oceanie ciemności, na ostatniej linji horyzontu, zwiastującego się łagodną jasnością — Boga...”

Poezja jest dla Wiktora Hugo najwyższym wyrazem harmonji. Posłannictwem poezji, wedle niego: zmąconą harmonję przywracać.

„Gdyby wszystko—mówi—pojąć się wzajem mogło, wszystko byłoby harmonją; wszystko byłoby chwałą, błękitem, blaskiem, rozkoszą, miłością. Chaos to tylko—nieporozumienie...”

Jakże w porę przybywają te głosy z poza grobu Ludzkość dzisiejsza rozdarta, zwątpiała, ponura burząca dawne bożyszcza, a niezdolna do stworzenia nowych, szuka jakiegoś punktu świetlnego, na którym spocząćby mógł jej wzrok, trwożnie błądzący dokoła. Punkt taki wskazał jej właśnie poeta.

Struny na lirze zmieniają się, a każda inaczej nastrojona, w inny świat myśli i uczuć przenosi słuchacza.

Struna szósta, jakby ze średniowiecznej *viola d'amore* odczepiona, brzmi wyłącznie zachwytami erotycznemi.

Przeczytaj pani tę księgę: powie ci ona o niebie rozkoszy, którego istnienia na ziemi nie przeczuwałaś...

Poeta, paląc kadzidła na ołtarzu miłości poważnej, wzniosłej, prawie świętej, nie zapomina i o tych drobnych, ustronnych ołtarzykach, na których spirytusowym płomykiem błyszczy—miłostka.

Są tu obrazki figlarne, pod któremi podpisałby się Catulle Mendès, i których nie wyparłby się może—Boccacio...

Księga siódma jest swawolną i pustą, jak francuski Pierrot. Skoncentrowanym w niej dowcipem obdzielićby można całe dzisiejsze osowiałe i przeuczone piśmiennictwo...

Zamknąwszy siedem ksiąg, odpowiadających siedmiu strunom, poeta przypomina słowa, jakie wyrzekł ongi w „Liściach jesiennych”:

...„Et j'ajoute à ma lyre une corde d'airain.”

I zgodnie z tem nawiązuje jedną jeszcze strunę—spiżową, na której wygrywa wspaniały hymn, miłością kraju natchniony.

Wiktor Gomulicki.

niałe urny z egzotycznemi kwiatami na ciężkich kolumnach marmurowych lub jaspisowych, grube, ciężkie portjery z adamaszku, machoniowe meble, kryte lśniącym atłasem, a obok podejrzanej wartości olejne druki, świadczyły wprawdzie o niedość estetycznym guście gospodarza, ale zarazem o jego przepychu i bogactwie, zostającem w dziwnym kontraście z owemi gnojnemi, z napół zgniłą słomą barakami i z cuchnącą tandetą, przepełnioną łachmanami i siermięgami chłopskiemi.

Elektryczne dzwonki łączyły wszystkie apartamenta willi, a telefon—gabinet z ajencją, dworcem, pomieszkaniami subajentów itd. Stał się on teraz bezużytecznym i milczącym. Na wrzask kobiet, wyproszonych przez komisarza do oddzielnego apartamentu, podniósł się z puchowego łoża naczelny ajent i usiłował z dumą żądać tłumaczenia się od wchodzących ajentów. Gdy mu jednak okazano rozkaz na piśmie, musiał poddać się ścislej rewizji, a następnie aresztowaniu.

Przy rewizji zabrano dwie skrzynie papierów, między któremi były mapy, plany, liczna korespondencja krajowa i zagraniczna, tysiące egzemplarzy różnych broszur i programów mamiących do podróży i kolonizacji w Ameryce, z odpowiedniemi rycinami i opisem czekających wygód, rozkoszy i widoków wzbogacenia się; znaleziono wreszcie masę weksli, żyrowanych przez różne osoby, narażone w ten sposób na skompromitowanie się; nakoniec przeszło miljon guldenów w gotówce i papierach wartościowych.

Taką samą rewizję dokonano u wszystkich podrzędnych i pokątnych ajentów, których też przyaresztowano.

Jednocześnie zarządzono śledztwo w całym kraju i wysłano depesze informacyjne do Warszawy, Pesztu i Bukaresztu.

Taki jest początek olbrzymiego procesu, budzącego ogólny interes.

J. Grzegorzewski.

Nokomis.

Nokomis? No-komis? Noko-mis?...

Daremnie łamiesz głowę, drogi Pyladesie, nad etymologicznem rozczłonkowaniem tego wyrazu! Niczego ono ciebie nie nauczy; musiałbyś zwrócić się po klucz zagadki aż do indjan północnej Ameryki. Oni to tem mianem ochrzcili swoje podania, legendy i baśnie, które niedawno spisał w osobnej książce Karol Knortz.

Nie tak to przecież dawno, jakeśmy myślą włóczyli się za Maine Reidem po wigwamach czerwonoskórych i zdzierali skalpy z białych głów, jak za romantycznym Gustawem Aimardem z przyśpieszonem biciem serca patrzyliśmy na walki Szlachetnego Orła, Jaguara i Kurumilli, jak Ferry—tylko nie minister francuski—wiódł nas awanturniczym szlakiem „Wędrowca leśnego", a Fenimore Cooper wyciskał z oczów gorące łzy widokiem męczeńskiej śmierci „Ostatniego z Mohikanów", sieroty po całem plemieniu, co skazany na życie, zadławił się własnemi rękoma.

Przez wdzięczność za tyle rozkosznych wzruszeń wypada przecież poznać trochę poezję czerwonoskórych—nieprawdaż?

Ale pierwszeństwo dla kosmogonji. Jak powstało słońce i księżyc?

Dawnemi czasy—tak opowiadają sobie galinomerowie w Kalifornji—cały świat otulony był nieprzebitym całunem mroku. Zwierzęta biegały po lasach i polach na ślepo, a ptaki, latając po powietrzu, co chwila uderzały się o drzewa i skały.

Nagle pewnego dnia wilk, szukający żeru na prerjach, w rozpędzie wpadł na sowę, tak, iż oboje porządnie nadwerężyli sobie: on nos, a ona dziób. Zaczęli się więc naradzać: jakby nieszczęściu na przyszłość zapobiedz i oto, co postanowili.

Wilk wlazł w wielkie jakieś bagnisko i wyniósł z niego pełen pysk suchej trawy morskiej, którą zwinął w ogromną pigułkę, a potem nadział świecącemi kamieniami, polecając towarzyszce swej niedoli, ażeby z kulą ową wzbiła się w powietrze, a następnie, cisnąwszy, zatoczyła nią nad ziemią półkole. Tak powstało słońce.

W podobny sposób narodził się melancholijny braciszek naszego jeneralnego światło i ciepłodawcy— księżyc. Że jednak do tego czasu porosty morskie nasiąknęły nieco wilgocią, przeto poczciwy satelita wydaje światło o wiele gorsze od słonecznego.

Oto główne podstawy kosmogonji czerwonoskórych. Nie zachodzi atoli poważna obawa, ażeby podminowała ona przyjętą w Europie teorję nieba Kanta.

Indjanie rywalizują też nieraz z Pismem św., biorąc się do tak trudnych zagadnień, jak powstanie języków. Nie ulega wątpliwości, że z czasem zgodzą się oni na teorję wieży Babel, ale teraz jeszcze krąży wśród nich legenda.

Si-tcom-pa-Ma-so-its, stara bogini mórz, wydobyła pierwszego człowieka z toni oceanu w worku i tak oddała go braciom Cin-au-ev czyli wilczym bożyszczom, ażeby zaniosły drogocenny pakunek na płaskowzgórze Kaibab, gdzie więzień miał być wypuszczony na wolność.

Zabroniła przytem surowo otwierać worek wcześniej, w przeciwnym bowiem razie wielkie nieszczęście spadłoby na zawartych w nich praojców człowieka.

Znalazła się jednak między wilczemi bogami jedna młoda ciekawska, która nie wytrzymała i worek otworzyła. Natychmiast wyskoczyło z niego mnóstwo ludzi i rozbiegło się w najrozmaitszych kierunkach. Szczęściem najstarszy z owych bogów był w pobliżu, zdążył więc jeszcze zawiązać worek i niewszystkich ludzi wypuścić. Zaniesiono ich następnie na wspomniane płaskowzgórze i obdarzono swobodą.

Tam znaleźli oni moc antylop, jeleni i wiele smacznych zwierząt, a więcej jeszcze pożytecznych roślin; między niemi w niezwykłej obfitości rósł tytoń, a góry usiane były kamykami, z których pyszne można było wyrabiać noże i groty.

Tych to ludzi potomkami są kaibabitsowie w północnej Aryzonie. Z uciekinierów zaś narodzili się navajasowie, siusowie, komanczowie, hiszpanie i amerykanie. *Excusez du peu!* Ci ostatni zatracili jednak, według indjan, mowę bogów i odtąd porozumiewają się lichym jakimś, wadliwym żargonem.

Czerwonoskórzy, u których, jak widzimy, ogromną rolę grają wilki łączne, znaleźli sobie odpowiedzi na wiele innych pytań: zkąd się wziął Saturn i jego księżyce, jak powstał ogień i inne żywioły.

Co jednak godne uwagi, że człowiek jest pracą konkursową. Najrozmaitsze zwierzęta, nawet krety i myszy, umyśliły wspólnemi siłami stworzyć plemię ludzkie. Narady zakończyły się, jak w sprawie pomników, kłótniami i bójkami—poszarpano się i pobito niemiłosiernie. Wreszcie każdy gatunek jął oddzielnie lepić model człowieka—no, a przedewszystkiem, rzecz prosta—wilk łączny.

Podczas tej nudnej jednak roboty współzawodnicy posnęli. Skorzystał z tego wilk i do wszystkich form dolał nieznacznie wody, tak, iż je popsuł całkiem. Sam zaś czemprędzej wykończył własny model, tchnął w niego życie i oto nad społeczeństwem zwierząt zapanowała nowa istota.

Rodowód to niewiele szlachetniejszy, co prawda, od tego, jaki nam naszkicował Darwin. —*j.*—

Od administracji.

Nowoprzybywający od d. 1-go sierpnia prenumeratorowie „Kurjera" mogą nabywać w naszym kantorze początek wychodzącej obecnie powieści konkursowej p. t. „DEWAJTIS" po kop. 20, z przesyłką pocztową kop. 25.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Rozporządzenie departamentu medycznego z d. 19-go maja r. b., za nr. 4,886, dopuszcza kobiety do zajęć farmaceutycznego zawodu. Przy wstępowaniu do aptek uczennice, odpowiednio do przepisów obowiązujących uczniów, mają przedstawić świadectwo znajomości kursu 4-ch niższych klas gimnazjów męskich, przyczem z języków starożytnych wymagalną jest tylko znajomość łaciny. Osoby, będące w posiadaniu dyplomu na nauczycielkę domową, mają tylko składać egzamin ze znajomości łaciny w zakresie niższych 4-ch klas gimnazjalnych. Po ukończeniu przepisanej prawem praktyki farmaceutycznej, mogą składać egzamin na pomocnika, *resp.* prowizora, przed wydziałami medycznemi w uniwersytetach lub w akademji medyko-chirurgicznej. Potrzebne potemu wiadomości, stosownie do programu, mają jednak nabywać na drodze prywatnych studjów (z wykluczeniem wykładów uniwersyteckich). Apteki, przyjmujące uczennice, nie mogą jednocześnie przyjmować uczniów. Wreszcie wyrażonem jest życzenie, ażeby uczennicom ułatwione było nabycie wiadomości, potrzebnych do zdania wspomnianych egzaminów, przez powołanie do życia kursów prywatnych.

= Gubernator warszawski otrzymał z ministerjum spraw wewnętrznych następujący cyrkularz: 1) wszyscy urzędnicy służby policyjno-weterynaryjnej i w ogóle władze administracyjne starać się winny o zbadanie możliwie szczegółowe przyczyn pojawiającej się epizootji w każdym poszczególnym wypadku; 2) wiadomości te winny być bezzwłocznie przesyłane do właściwych urzędów; 3) nadto o ważniejszych faktach, dotyczących epizootji, winno być zawiadomione telegraficznie ministerjum spraw wewnętrznych.

= W sprzedaży kart do gry zaszła zniżka w cenie, jeżeli kupujący nabywają karty na tuziny. Karty atłasowe, których gra kosztuje 1 rs. 75 kop. w tuzinach, wypadają po 88 kop. (tuzin rs. 10 kop. 50); w tym samym stosunku wypada obniżenie ceny innych gatunków kart, o ile te nabywane są tuzinami.

= Uchwały w sprawach taryfowych, powzięte na tegorocznych zjazdach reprezentantów kolejowych, mają tylko względne znaczenie wobec świeżo ogłoszonego przez ministerjum komunikacyj rozporządzenia, mocą którego towarzystwa, eksploatujące koleje gwarantowane i niegwarantowane, wszelkie zmiany w taryfach zbożowych będą musiały przedstawiać do zatwierdzenia ministerjum. Jest to dalszy krok w rozwinięciu postanowień z r. 1886-go. Nowe rozporządzenie uchyla do pewnego stopnia przywilej kolei tutejszych, którym ustawa nadawcza warunkowała wolność gospodarstwa wewnętrznego. W roku zeszłym zabroniło ministerjum zmieniać taryfy bez specjalnego pozwolenia dla przewozu zboża do stacyj pogranicznych: Mławy, Sosnowca, Granicy i Aleksandrowa.

= W sprawie proponowanych przez p. Litsena oszczędności na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyły się dwie poufne narady, jedna w piątek po posiedzeniu rady zarządzającej bez udziału dyrektorów, druga u p. Kronenberga. Rada przyjęła projekta p. L. do rozpatrzenia i zdecydowania na zebraniu w jesieni; słyszeliśmy, iż dotyczą one głównie etatów.

= Zbyt częste lekceważenia przepisów sanitarnych, pomimo odnośnych raportów komisyj rewidujących posesje, skłoniły władze sądowe do wymierzania coraz większych kar, czego dowodem wyroki z zeszłego tygodnia, zamieszczone w rozkazie policyjnym. I tak: w cyrkule powązkowskim pewien właściciel znacznej posesji, za znalezione kilkakrotnie nieporządki, został skazany na karę pieniężną w sumie 798 rs., a dwaj inni w tym cyrkule na 360 i na 111 rs. Ogółem sędziowie pokoju skazali w zeszłym tygodniu 7-iu właścicieli na kary w sumie 1,405 rs. W tym samym okresie czasu komisje zrewidowały 255 posesyj, z których w 34 znalazły nieporządki i właścicieli pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

= Dymisja starszych zgromadzenia drukarzy warszawskich została przez władze odnośne przyjęta. Jednocześnie polecono ustępującemu urzędowi sporządzić listę kandydatów na przyszłe wybory, a następnie, po zatwierdzeniu jej, zwołać sesję wyborczą.

= Sklep spożywczy „Merkury", założony w r. z., ma już obrotu przeszło 20,000 rs. Oprócz robotników z fabryki Lilpopa i Raua, oraz gazowni miejskiej, przystąpili także do stowarzyszenia robotnicy z fabryk pp. Ostrowskiego i Rudzkiego.

= Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że kucharze, zajmujący się sprawami cechu kucharskiego, nie mają zamiaru urządzać wystawy kucharskiej; i że wszystkie wiadomości w tej materji są błędne.

= Ulica Petersburska na Pradze jest zamknięta dla jazdy kołowej z powodu robót brukarskich, prowadzonych od dwóch tygodni na całej przestrzeni od wału wiślanego, aż do szosy kolei nadwiślańskiej. Ulica otrzymała też po obu stronach chodnik asfaltowy.

= Fundament pod budowę kaplicy drewnianej na cmentarzu brudnowskim już wymurowano. Wnętrze kaplicy zajmie obszar 50 łokci długi, a 30 szeroki. Wysokość od dołu do szczytu wieżyczki wynosić będzie 50 stóp. Na wieżyczce będzie zawieszony dzwon mniejszych rozmiarów.

= P. o. oberpolicmajstra poleca dozorcom policyjnym przystani Solec i Rybaki ściśle przestrzegać, aby w miejscach, przeznaczonych dla kąpieli w Wiśle pod odkrytem niebem, oddzielnie dla mężczyzn, kobiet i żołnierzy, korzystały z kąpieli te osoby, dla których miejsca są wytknięte. Nadto należy czuwać, aby flagi nie były usuwane lub samowolnie przenoszone z jednego miejsca na drugie. W razie zaś, gdyby usunięto jaką flagę, należy o tem zawiadomić p. o. oberpolicmajstra.

= W skutek przedstawienia p. gubernatora JW. Główny naczelnik kraju wyraził swoje podziękowanie za energiczną działalność i ocalenie wału oborskiego podczas wiosennej powodzi następującym osobom: naczelnikowi straży ziemskiej, kapitanowi Bielińskiemu; wójtowi gmin: Jeziorna, Pomianowskiemu, i Wilanowa, Garnuchowi, dozorcy wału, Łapińskiemu, oraz dozorcom zarządu komunikacyj: Ilinowowi i Czerwińskiemu.

= Warszawski sąd okręgowy udzielił pom. adwokata przysięgłego, kandydatowi praw, Ignacemu Dworzaczkowi, świadectwo, zezwalające na prowadzenie spraw w tymże sądzie.

= Dotychczasowy wikarjusz parafji N. Marji Panny w Kaliszu, ks. Marjan Nassalski, został mianowany profesorem seminarjum djecezjalnego we Włocławku.

= Jakób Neumark, b. pomocnik adwokata przysięgłego, zaliczony został do grona adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym płockim.

= Franciszek Rojecki, rodem z Kamieńca, otrzymał w Paryżu stopień dra medycyny. Rodak nasz bronił rozprawy z zakresu chirurgji.

= Wölke, z Bawarji, zbieracz pieśni słowiańskich, chwilowo przebywa w mieście naszem. Wölke wyjeżdża ztąd do Moskwy, w celach powiększenia swojego zbioru.

= Na pogrzeb Spornego.

Z dworca kolei nadwiślańskiej otrzymujemy wiadomość, że o godz. 3-ej sale pasażerskie poczęły się napełniać mnóstwem osób, oczekujących na odchodzący pociąg.

Są to liczni przyjaciele i znajomi ś. p. Spornego, którego śmiertelne szczątki dziś będą złożone na cmentarzu parafjalnym w Korczewie.

Wśród udających się na pogrzeb widzieliśmy wiele osób z wieńcami, jako przedstawicieli instytucyj, których zmarły był członkiem.

Statek parowy z wioślarzami, pragnącymi uczcić swego b. wiceprezesa, wyruszył przed godziną 4-tą z przystani.

W imieniu Towarzystwa ogrodniczego wyjechał dziś na pogrzeb ś. p. Spornego do Karczewa członek zarządu, dziekan Karol Jurkiewicz.

Delegat wiezie na trumnę zmarłego wieniec od Towarzystwa.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu przedłużającej się niedyspozycji Władysława Millera, zajdzie jutro zmiana projektowanego widowiska w teatrze Letnim.

W miejsce zapowiedzianego „Fausta" dana będzie „Halka".

„Faust", z gościnnym udziałem pp.: Borkowskiego, Bruszewskiego i Millera, odśpiewany być ma w sobotę.

* Złota rybka", po jednodniowej przerwie, grana będzie jutro po raz piąty w teatrze Nowym i do końca tygodnia nie zejdzie już z afisza.

Na przedstawieniach tej zabawnej krotochwili teatr bywa zawsze pełny.

* Trzeci występ p. Siemaszki odbyć się ma w komedji Bałuckiego „Gęsi i gąski", która znajdzie się na przyszłotygodniowym repertuarze teatru Letniego.

P. S. wystąpi w roli Kłopotkiewicza, grywanej przez p. Ostrowskiego.

= Do Częstochowy.

W poniedziałek nadchodzący wyjdzie z Warszawy na odpust do Częstochowy druga kompanja pątników.

Podąży ona na odpust Wniebowzięcia N. P. Marji, przypadający d. 15-go b. m.

Ponieważ w poniedziałek przypada Przemienienie Pańskie, obchodzone zawieszeniem robót we wszystkich fabrykach i warsztatach rzemieślniczych, spodziewać się przeto należy licznego tłumu, odprowadzającego pątników.

= Deputacja.

Znajdujemy ciekawą notatkę w *Petersb. wied.*

Dziennik donosi, iż do Petersburga przybyła komisja, wysłana przez warszawskie Towarzystwo handlu ze Wschodem dla wyjednania w ministerjum skarbu sankcji ustawy Towarzystwa.

Przedtem komisja odbyła podróż po Turkiestanie i kraju zakaspijskim.

Towarzystwo zamierza urządzić szereg składów i sklepów w takich miastach, jak w Moskwie, Niżnym Nowgorodzie, Rostowie, Carycynie, Baku, Uzun-Ad, Ashabadzie i Samarkandzie.

O jakiem towarzystwie wspomina gazeta, nie wiemy.

Towarzystwa handlu ze Wschodem nie ma w Warszawie; wprawdzie w Towarzystwie przemysłu i handlu istnieje dotąd „*komisja* handlu ze Wschodem", lecz od czasu choroby swego prezesa, p. St. Kronenberga, czynności jej pozostają w zawieszeniu.

Jeżeli więc informacje *Pet. wied.* są prawdziwe, musi tu być mowa o jakiemś nowem przedsiębiorstwie.

= Kasa przezorności.

W dniu wczorajszym, wobec zaproszonych przedstawicieli prasy, właściciele fabryki fortepianów, pp. Kerntopfowie, zawiadomili swoich pracowników, iż, stosownie do brzmienia ustawy, kasa przezorności i pomocy wchodzi w życie w dniu 1-ym sierpnia r. b.

Ogół pracowników obrał ze swego grona dwóch członków zarządu kasy (pp. Jana Wodzinowskiego i Feliksa Freia), oraz ich zastępców (pp. Józefa Müllera i Sylwestra Wróblewskiego).

Składki uczestników, oraz wkłady pryncypałów-założycieli będą ulokowane w kasie przemysłowców na otwartym kredycie.

= Znaczny transport.

W dniu wczorajszym dwie znaczniejsze firmy tutejsze wniosły opłatę celną odrazu za 150,000 sztuk cygar hawańskich.

Jest to pierwszy tak znaczny transport od kilku lat, to jest od czasu obniżenia naszej waluty.

= Jeszcze dziurawy bilon.

Pomimo odwoływań prasy oraz urzędowych ogłoszeń banku państwa i wszystkich niemal instytucyj finansowych, iż przedziurawione monety są i będą nadal przez nie przyjmowane po cenie nominalnej, na targach i w handlach drobniejszych przyjmować ich nie chcą.

Korzystają z tego spekulanci *sui generis*, wykupując od nieświadomych przedziurawione monety po kilka kopiejek taniej, na czem naturalnie traci ludność uboższa.

= Szewc lingwista.

W okolicy Nowego Świata zamieszkał majster szewcki, którego możnaby nazwać lingwistą.

Mówi on, tak przynajmniej zapewnia szyld, oprócz języków miejscowych, także po angielsku, francusku i niemiecku.

Czegóż więcej trzeba?...

= Topniejący towar.

Handlujący G., pragnąc wyzyskać porę największego popytu na lód, zaimprowizował na Pradze lodownię zapasową, którą napełnił „towarem", wartującym około 600 rs.

W źle urządzonym składzie cały zapas lodu roztopił się i wsiąknął w ziemię, co właściciel spostrzegł przy otwieraniu lodowni.

Dzięki własnemu niedbalstwu, G. poniósł znaczną stratę.

= Z przed ołtarza.

Pewna młoda wdówka, powodując się bardziej namową rodziny, aniżeli własnem przekonaniem, miała wczoraj zaślubić rodzonego brata swego zmarłego męża.

Narzeczony, pomimo uroczystego dnia, cały ranek przepędzał w nader wesołem towarzystwie swoich przyjaciół, żegnając w ten sposób kawalerski żywot.

Nic dziwnego, iż skutki libacyj były widoczne.

Pani *** nie zważając na perswazje całego orszaku weselnego już siedząc w karecie, zatrzymała ekwipaż i zamierzony związek zerwała.

= Obłąkana.

W dniu wczorajszym, jakaś młoda kobieta, wysiadłszy z wagonu tramwajowego na Wolskiej, rzuciła się na kolana i klęcząc, poczęła postępować dalej.

— Chcę dojść na kolanach do kościoła—mówiła wszystkim dopytującym się o cel pielgrzymki, przyczem śpiewała pieśni pobożne.

Zdarzenie to wywołało zbiegowisko uliczne, któremu tamę położyła policja.

Jak się okazało, jest to A. J., zmieszkała przy rodzicach pod nrem 19-ym na Pięknej.

Cierpi ona obłęd umysłowy.

Chorą odwieziono do domu.

= Specjalista.

Częste kradzieże tablic z numerami ze ścian domów, zwróciły baczną uwagę policji i stróżów nocnych.

Dzięki czujniejszemu dozorowi, złodzieja specjalnie zajmującego się zrywaniem tablic nareszcie ujęto.

Jest nim Leon Miklaszewski, włóczęga nigdzie nie meldowany.

Przytrzymano go na ulicy Młynarskiej w chwili właśnie dokonywanej operacji.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym podczas chwilowej nieobecności Bazylego Pastuszkiewicza, stróża domu pod nrem 173-im na Pradze, dobrali się do izdebki złodzieje i wynieśli kufer, w którym znajdowało się 119 rs. w banknotach, owoc długoletniej oszczędności stróża.

W parę godzin później rozbity kufer znaleziono w podwórzu sąsiedniej posesji.

Dwa indywidua w pobliżu mieszkające, silnie o tę kradzież poszlakowane, aresztowano.

Na Nalewkach Rajzli Gołogorskiej, w przejściu przez środek ulicy, wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, zawierającą kilkadziesiąt rubli.

Złodzieja, Abrahama Mirelmona ujęto, ale już bez łupu.

= O łup.

W dniu wczorajszym na Prostej, w pobliżu domu pod nrem 46-ym, wszczął się pojedynek dwóch złodziei, Aleksandra Woźniaka i Andrzeja Stawowskiego.

Spór powstał przy podziale łupu i obaj złodzieje wydobyli noże, którémi na siebie natarli.

Ktoś na ten widok zaalarmował policję, a wówczas Woźniak uciekł, Stawowski zaś przy aresztowaniu stawił zacięty opór.

Pobił on dozorców policji, starszego i młodszego.

Na tym ostatnim Zapolskim, porwał mundur i dopiero uległ przeważającej sile.

= Zalew.

Dziś rano na placu Zamkowym z niewiadomej przyczyny pękła rura wodociągowa, w skutek czego nastąpił zalew ulicy na znacznej przestrzeni.

= Od rakiety.

Przy puszczaniu sztucznych ogni w jednem z letnich mieszkań w Mrozach, p. S. tak źle skierował rakietę, iż całym nabojem trafił w głowę pannę Ż.

Młoda osoba ma poopalone rzęsy i w części włosy.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Bonifraterskiej dorożkarz nr. 74 przejechał małego chłopczyka, Abrahama Felda, który został ciężko zraniony w głowę.

Na Nalewkach Hersz Brandszaft, najechany przez wóz roboczy, którym powoził Michel Chorowek, poniósł bolesne obrażenia na całem ciele.

= Pod kołami pociągu.

Nocy dzisiejszej na kolei nadwiślańskiej, pomiędzy stacjami Lubomlem i Dorohuskiem na 382-ej wiorście, pociąg towarowy nr. 201 przejechał znajdującego się na plancie dróżnika Baranowicza.

Po przywiezieniu do stacji Luboml, nieszczęśliwy w dwie godziny życie zakończył.

= Znaleziony topielec.

Dopiero po trzech dniach poszukiwań wydobyto zwłoki utopionego żołnierza, Pogrebniaka.

Zwłoki znalezione zostały między nowym mostem a fortem śliwickim.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym jakaś młoda, przyzwoicie ubrana kobieta, przechadzała się to w jedną to w drugą stronę po moście kolejowym.

Samotna i gorączkowa ta przechadzka zwróciła nareszcie uwagę policjanta.

W chwili jednak, gdy się zbliżał do nieznajomej, ta szybkim ruchem przeskoczywszy poręcz, rzuciła się w nurty Wisły.

Na krzyk policjanta kilka łódek podpłynęło od brzegu, lecz wszelki ratunek był już spóźniony.

Nieznajoma, raz jeden wypłynąwszy nad fale, znikła w wodzie.

Zwłok denatki dotychczas nie odszukano.

= Pożar.

Dziś, około godziny 10-ej rano, pod nrem 12-ym przy ul. Karmelickiej, w jednem z mieszkań zapaliła się terpentyna, w kotle umieszczona.

Sługa, chcąc ugasić płomienie, rzuciła na kocieł pierzynę, lecz ogień jeszcze większy wybuchnął.

Zaalarmowano oddziały 4-ty i 1-szy straży, zkąd przybyli topornicy i pożar niebawem stłumili.

Skrzynka do listów.

Epopeja Pawła Ludwy.

Szanowny redaktorze!

W dzisiejszym porannym numerze *Kurjera warszawskiego*, t. j. w nrze 210-ym z d. 31-go lipca, została umieszczona wiadomość, dosłownie treści następującej:

„Ucieczka aresztanta. Przed kilku dniami w areszcie policyjnym osadzony został Paweł Ludwa. Aresztant począł użalać się, że jest chory, odesłano go więc do szpitala wolskiego. Ludwa, dostawszy się do szpitala, przez okno wyskoczył w nocy i przepadł bez wieści."

Jasną przeto jest rzeczą, że Paweł Ludwa tak znakomicie wziął na kawał areszt policyjny i głównie znajdującego się przy areszcie lekarza, że, dostawszy się do szpitala, dał susa przez okno i umknął bez wieści. Niemniej jasną jest rzeczą, że w ogóle, a tembardziej, gdy Ludwa był aresztantem, wymagającym mocnego trzymania go w areszcie, odpowiedzialność za taką niespodziankę spada na areszt policyjny.

Uważam więc za rzecz właściwą i niezbędną prosić o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

W maju r. b. Paweł Ludwa znajdował się w szpitalu Dzieciątka Jezus. Szpital ten, przy odezwie z d. 26-go maja r. b. za nrem 4786/2755, odesłał go do X-go cyrkułu m. Warszawy na tej zasadzie, że lekarze szpitalni skonstatowali u niego rozwinięcie się wyraźnych objawów obłąkania. Cyrkuł X-ty przy postanowieniu swem z d. 27-go maja r. b. przysłał go do aresztu policyjnego, jako warjata. Został przeto Paweł Ludwa osadzony w areszcie policyjnym nie „przed kilkoma dniami".

Przekonawszy się, że stan władz umysłowych Pawła Ludwy nie jest normalnym, napisałem protokół i dnia 29-go maja odesłałem go do urzędu lekarskiego m. Warszawy. Areszt policyjny czekał cierpliwie na miejsce dla P. Ludwy w szpitalu św. Jana Bożego do dnia 14-go lipca r. b. Tymczasem Paweł Ludwa, nie chcąc w ciągu kilku dni przyjmować żadnego pokarmu, bardzo osłabł i leżał ciągle na ziemi, jakby zupełnie nieprzytomny, w stanie, wzbudzającym pod każdym względem obawy o jego życie. Dnia 15-go lipca wyniesiono go więc, jak martwego, z aresztu policyjnego i odwieziono do szpitala wolskiego.

Tu, jak świadczą ludzie, którzy go odwieźli, powstał rwetes. Sądzono, że już kona i zażądano wiadomości, jakiego jest wyznania.

Po zastosowaniu nareszcie „igieł", jak świadczy inny świadek, czyli po użyciu podskórnem nieosłabiających zapewne środków, choremu o tyle się polepszyło, że na drugi dzień zaczął brykać i zmusił do ubrania go w odpowiednią koszulkę.

W nocy jednak z d. 16-go na 17-ty lipca znalazł możność wyswobodzenia się z tej koszulki i zniknięcia bez wieści.

Niedawno był odesłany z aresztu policyjnego na obserwację do szpitala wolskiego pewien malec lat 10-iu, który był uznany, jak świadczy urzędowe zawiadomienie, za wściekłego. Okazało się jednak, że nie było żadnej wścieklizny.

Możnaby może przypuścić, że i Paweł Ludwa jest niegorszym artystą i że miał powody wzięcia na kawał nie jednego tylko lekarza, pełniącego właściwe obowiązki przy areszcie policyjnym. Ale w takim razie należało szpitalowi wolskiemu przekonać się o tem za pomocą tych wszystkich środków i warunków, któremi rozporządza każdy szpital, a które w areszcie policyjnym nie istnieją i miejsca mieć nie mogą.

Dostarczanie jednak chorym możności „przepadania bez wieści" jest rzeczą, jak się okazuje, łatwiejszą.

Lekarz przy areszcie policyjnym
A. Bieńkiewicz.

Warszawa, d. 31-go lipca.

KOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na odbudowanie i naprawę przydrożnych budynków na traktach: suwalsko-sejneńskim i sejneńsko grodzieńskim, w powiecie sejneńskim od 8,097 rs.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego przy ulicy Świętokrzyskiej pod № 6-ym, odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia blacharzy.

ZE ŚWIATA.

× **Wystawa.** Pani Zofja Muszyńska, jak donosi *Il Capitan Fracassa*, otworzyła we Florencji wystawę kwiatową własnego wyrobu. Okazy pozyskały pochwałę prasy.

× **50-letni jubileusz.** Arcyksiążę Wilhelm, wielki mistrz zakonu niemieckich rycerzy i inspektor artylerji austrjackiej, obchodzić będzie w dniu jutrzejszym w Baden 50-letni jubileusz służby wojskowej. Uroczystość odbędzie się w kółku bardzo ograniczonem.

× **Udana operacja.** W klinice wiedeńskiej prof. Billrotha, ten ostatni dokonał d. 13-go z. m. operacji wyjęcia krtani niejakiemu Arnsterowi, kupcowi z Czerniowic. Operacja, z powodu szczegółów analogicznych z chorobą cesarza Fryderyka, zajęła sobą w wysokim stopniu świat lekarski; powiodła się ona nadspodziewanie. Chory jest już na drodze zupełnego powrotu do zdrowia. Ponieważ usunięto jedną tylko strunę głosową i mowa więc w części została ocalona.

× **Uroczystość i katastrofa.** W Monachjum obchodzą obecnie setną rocznicę urodzin Ludwika I-go. Dzwony kościołów, muzyki wojskowe i stowarzyszenia muzyczne obwieszczały miastu, przepełnionemu przybyszami, których do stu tysięcy naliczono, rozpoczęcie uroczystości. Sarkofag króla w kościele św. Bonifacego pokryto wieńcami, miasto ubrano flagami wspaniale, odprawiono nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. Drugiego dnia obchodu przeciągał ulicami pochód uroczysty, podczas którego straszna wydarzyła się katastrofa. Sześć słoni, biorących udział w pochodzie, przestraszonych nagle, wpadło w tłumy, tratując i raniąc wszystkich dokoła. Popłoch, wywołany widokiem rozhukanych zwierząt, dopełnił miary zamieszania. Rezultatem katastrofy są setki rannych i zabitych. Wspaniała uroczystość, tak wesoło rozpoczęta, zakończyła się ostatecznie dotkliwem nieszczęściem. W kilka godzin po katastrofie nie zdołano jeszcze rozszalałych zwierząt pochwycić, ofiar tedy przybywa.

× **Cudowne ocalenie.** Z Ostendy donoszą, iż w d. 23-im z. m., przy lądowaniu w Dowrze statku pośpiesznego „Księżniczka Henrjetta", zdarzył się wypadek, którego ofiarą kilkuset ludzi załogi i pasażerów z łatwością paść mogło. „Ks. Henrjetta" wypłynęła w dzień mglisty, pędząc, jak zwykle, z szybkością 18-tu węzłów na godzinę, aż dostano się w pasmo mgły tak gęstej, iż na trzy kroki od statku nic dojrzeć nie można było. Wnosząc z czasu, statek znajdował się już w pobliżu tamy portowej w Dowrze, skutkiem czego, z obawy przed rozbiciem, kapitan Pierre wydał rozkaz zatrzymania się. Maszynista przystąpił niezwłocznie do wykonania polecenia, statek jednak popędził ze zdwojoną szybkością, ponieważ część maszynerji, służącej do zatrzymania pary, zepsuła się i użycie jej okazało się niemożliwem. Katastrofa zdawała się być nieuniknioną, uderzono w dzwony, dano parę strzałów armatnich na alarm, celem zwrócenia uwagi statków ratunkowych, poczem rozkazano znajdującym się na „Henrjecie" pasażerom położyć się, aby łatwiej mogli wytrzymać uderzenie. Dopływano już do tamy i w ostatniej zaledwie chwili przytomność umysłu kapitana uratowała życie setkom ludzi. Pierre pochwycił sztabę żelazną i uderzył nią w rudel, rozbijając go w drobne kawałki, czem zmienił kierunek statku. Zamiast w tamę kamienną, przyczem rozbiłaby się niechybnie, „Henrjetta" wpadła na drewniany pomost ładunkowy i—ocalała. Oprócz drobnych skaleczeń, nikt z osady poważniejszego szwanku nie odniósł.

× **Grzeczny małżonek.** *Żona*: Jakto, trzecia godzina nad ranem i ty dopiero powracasz do domu?— *Mąż:* Widzisz, żoneczko, nie chciałem cię z pierwszego snu budzić.

Nekrologja.

† Ś. p. Kazimierz **Alexa,** oficjalista kolei żelaznej warsz.-wied., ostatnio emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności, dnia 31-go lipca 1888 roku, przeżywszy lat 64. Pogrążona w nieutulonym żalu żona wraz z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 2-im sierpnia r. b., to jest we czwartek, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —820—

† Dnia 2-go sierpnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, jako w dzień imienin, odbędzie się za duszę ś. p. Anieli z Tyrchowskich **Thieme,** w kościele na Powązkach żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —2282

† We czwartek, to jest dnia 2-go sierpnia r. b., jako w dzień imienin ś. p. Anieli z Sokołowskich **Szancenbach,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. —2281

† Dnia 2-go sierpnia, to jest we czwartek, jako w dniu imienin ś. p. Anieli z Jasińskich **Bereza,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek), o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza. —810—

† W dniu 2-im sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś.p. Salomei **Kalinowskiej,** a to z legatu przez niegdy Salomeę Kalinowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —816—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr. notuje z dzienników niemieckich echa niedawnego zjazdu monarchów:

„Z Berlina nadszedł pierwszy urzędowy artykuł o domniemanych rezultatach zjazdu w Peterhofie. Trzeba przyznać, iż artykuł ten, znajdujący się na łamach urzędowej *Post*, jest dość wstrzemięźliwy, nawet chłodny. Powoławszy się na korespondencję petersburską do *Polit. Corresp.*, w której jest mowa, iż cesarz Wilhelm nie był u nas przyjęty tak uroczyście, jak twierdzą gazety, *Post* powiada, że wiadomość ta nie jest słuszną, gdyż przyjęcie było serdeczne—serdeczniejsze nawet, niż przyjęcie cesarza Wilhelma I-go po wojnie francusko-pruskiej, przyczem robi uwagę, że jednak w stosunkach politycznych pozostaje nadal stan nieokreślony. Usunięcie wszelkiej możebności konfliktu staje się prawdopodobnem tylko w tym wypadku, jeżeli Rosja wyrazi gotowość do zachowania większej wstrzemięźliwości w swej polityce wschodniej, a właśnie w tym kierunku zjazd nie doprowadził do stanowczych rezultatów. Następnie *Post* wyraża wątpliwość co do dokładności doniesień berlińskiej *Russische Corresp.*, która twierdzi, że w kwestji bułgarskiej niektóre ustępstwa ze strony Rosji są możliwemi, lecz z nieodmiennym warunkiem usunięcia ks. koburskiego i niemieszania się Austrji do spraw półwyspu Bałkańskiego. *Post* uroczyście zapowiada, że Rosja w dalszym ciągu popierać będzie wewnętrzne niesnaski w Bułgarji. Austrja zaś, Anglja i Włochy mają jakoby silne postanowienie nie dopuszczać zwiększania się wpływu russkiego na tem terytorjum. Stosunki pomiędzy dworem petersburskim i berlińskim stały się, według *Post*, nieco przyjaźniejszemi, lecz mimo to trudno jakoś zrozumieć, aby Rosji i Niemcom udało się rozwiązać zagadkę wschodnią środkami pokojowemi. Pytanie zaś, czy Niemcy pozostaną prostym widzem w razie, gdyby doszło do wojny, *Post* pokrywa milczeniem i robi tylko uwagę, iż stanowisko Niemiec w tym względzie zależnem będzie od przyszłości."

Grażdanin omawia w artykule wstępnym zachowanie się Austrji wobec Rosji:

„Gazety austrjackie wciąż udają niewinne jagnięta i twierdzą, iż Austrja nie ma bynajmniej nic przeciw zadosyćuczynieniu słusznym wymaganiom Rosji, tylko kwestja mieści się w tem, jakie są owe wymagania. Rozumie się samo przez się, że pewne wzajemne ukłucia ze strony prasy niemieckiej i niektórych gazet russkich nie przestają cieszyć austrjaków, którzy oświadczają przy tej sposobności, iż Rosja napróżno liczy na zerwanie traktatu z r. 1879-go i że cesarz niemiecki zdoła dotrzymać swego słowa. Oczywiście o żadnem zerwaniu traktatów nie może być mowy, jak również nie może być mowy o tem, aby cesarz Wilhelm II-gi, zobowiązawszy się święcie zachować traktat z r. 1879, miał bez żadnego powodu zrywać swe zobowiązania. Lecz w takim razie chodzi tu nie o zachowanie traktatu w zasadzie, lecz o powody, a raczej przyczyny, skutkiem których Niemcy nie będą mogły (choćby nawet chciały) dotrzymać punktacyj traktatu. Niech *Pester Lloyd* i inne gazety austrjackie dobrze zastanowią się nad treścią niedawnego energicznego wystąpienia *Nordd. allg. Ztg.* o nielegalności pobytu w Bułgarji ks. koburskiego i o konieczności rozstrzygnięcia kwestji bułgarskiej zgodnie z zasadami traktatu berlińskiego."

Wreszcie dziennik powiada:

„Na mocy traktatu z r. 1879-go Austrja ma prawo żądać pomocy Niemiec w razie, gdyby na nią zrobiony był napad. Lecz z umowy tej nie wynika bynajmniej, aby Austrja wszelkiemi siłami miała dążyć do takiego ułożenia się warunków, kiedy pomoc ta byłaby wreszcie konieczną. Przymierze austrjacko-niemieckie jest trwałe—to prawda, lecz jakkolwiek byłoby ono trwałem, w Berlinie nie zawahają się nad jego rozerwaniem, jeżeli Austrja będzie podawnemu ciągnęła Niemcy w te trzęsawiska polityczne, gdzie zbytek siły najmniej może pomódz."

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz przybył wczoraj wieczorem o godzinie $8^3/_4$ do Kielu, a przenocowawszy, wyjechał dziś rano o godz. $9^3/_4$ do Friedrichsruhe.

Kiel 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz Wilhelm wyjechał dziś o godzinie $9^3/_4$ w dalszą drogę. Ludność witała monarchę z entuzjazmem. (*Aj. póln.*)

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Cesarz Wilhelm II-gi przybył wczoraj o północy do Friedrichsruche.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ponieważ niektóre dzienniki duńskie, z okoliczności wizyty cesarza niemieckiego, wystąpiły wprost przeciw zbliżeniu się Danji do Niemiec, w prasie tutejszej ukazały się dziś telegramy z Kopenhagi, zapewniające: iż „szowinistyczne i nietaktowne głosy należy ignorować, jako pozbawione wszelkiego znaczenia".

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z kilku stron jednocześnie zapewniają, że przygotowuje się na jesień zjazd cesarza Wilhelma z królową angielską.

Augsburg 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przybył tu z Lindau włoski następca tronu i udaje się jutro do Berlina. (*Aj. póln.*)

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Izba lordów przyjęła bil o administracji lokalnej w drugiem czytaniu bez głosowania. (*Aj. póln.*)

Berlin 1-go sierpnia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **194.20** wczoraj 194.65).— Bilety banku russkiego na dostawę **193.50** (wczoraj 194.75).

GIEŁDA.

Warszawa 1-go sierpnia.

Za **Berlin** krótki żądano 51.60, chciano płacić $51.32^1/_2$, zapłacono zaś $51.32^1/_2$, 51.35, 51.45 i $51.47^1/_2$.

Londynu krótkiego szukano po 10.45, przy chęci otrzymania 10.50, osiągnięto 10.46.

Paryżem krótkim obracano po 41.50 i $41.52^1/_2$, przy zaofiarowaniu po 41.70. Branoby po 41.40.

Wiedeń krótki chciano zbyć po 85.20, oddawano po 85 i 84.90, przy poszukiwaniu po 84.85.

W papierach obroty średnie, przy dążności ospałej i słabej.

Kilka tysięcy listów likwidacyjnych w sztukach po 1,000 rs. i 500 nabyto po 89.60, oraz kilka tysięcy w pięciosetkach po 89.40, przy chęci osiągnięcia 89.85 za duże odcinki i 89.50 za małe; dużych sztuk szukano w dalszym ciągu po 89.50.

Wschodnie pożyczki ofiarowano po 100 I em., po 99.50 II i 99.25 III em. Zabrano kilkanaście tysięcy II em. po $98.87^1/_2$, 98.90, 99, 99.05 i 99.10, oraz kilka tysięcy III em. po 99.

Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 268 oraz kilka premjówek II em. po 251 w początku giełdy; w końcu giełdy można było dostać pożyczki II emisji po 250.50.

Zbyto kilkanaście tysięcy nowej pożyczki czteroprocentowej po 82.65, żądając 82.85.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 99.25 I ser., 98 II, 97.30 III i IV i 97.25 V ser. Sprzedano kilka tysięcy III ser. po 97.05, oraz parę tysięcy V ser. po 96.90.

Obligacje kanalizacyjne m. Warszawy chciano oddać po 93.

Akcje Towarzystwa fabryki cukru Konstancja 420 w płaceniu.

Dziś notowano marki w gotowiźnie po 52, guldeny po $85^1/_2$, a franki po 42 kop.

Godzina 12. Usposobienie niezdecydowane.

W. O.

2147 Kob. lekarz-dentysta ***Olga Scholten,*** Zgoda nr 4 parter, zęby sztuczne od rs. 1 i wyżej.

— Zakład pogrzebowy ***Felczyńskiego,*** Nowy Świat 50, załatwia pogrzeby, ekshumacje, sprzedaje trumny, żałoby kompletne najtaniej. (2199)

— Niniejszem mam honor zawiadomić, że drukarnia, pozostająca dotychczas pod firmą męża mojego ***Michała Ziemkiewicza,*** w dniu dzisiejszym przeszła na wyłączną moją własność.

Wszelkie zobowiązania drukarni, jak również należności jej przypadające li tylko mnie obowiązują i do mnie należą.

Polecając się łaskawym względom, nadmieniam, iż dołożę możliwych starań, ażeby wszelkie wymagania tak dotychczasowych, jak i w przyszłości wejść mogących w stosunki z moją drukarnią klijentów, mogły być dla Nich zadawalniająco wykonywane.

Warszawa, dnia 19 lipca 1888 r.

Z poważaniem

(2267) ***Marja Ziemkiewicz.***

— Dr ***Funk*** przeniósł mieszkanie na Królewską nr 47. (2091)

Zarząd
Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych i Przemysłowych
m. Warszawy

ma zaszczyt zawiadomić pp. członków, iż dnia 12 sierpnia r. b. o godzinie 1-ej po południu odbędzie się wycieczka statkiem parowym z przystani p. Fajansa do lasu w okolicach Bielan.

Bilety wydawane będą w dniu 1, 2, 3 i 4 sierpnia r. b. włącznie, poczem lista zostanie zamkniętą. 800



przeprowadził się vis-a-vis na Nowy-Swiat nr 37. Przyjmuje codziennie chorych od godziny 10 zrana do 2 po południu i od 3-ej do 6-ej wieczór. Leczy, plombuje i wstawia sztuczne mineralne zęby. 2273

466 ***Rolety rewantuchowe, drelichowe i kolorowe, jak również Ceraty: drzewne, damastowe i podlogowe w wielkim wyborze poleca Skład Fabryczny pod firmą J. FRANASZEK***

15 Krakowskie-Przedmieście 15.

— Zgubiono w dniu 31-ym lipca r. b. przechodząc z ulicy Marszałkowskiej na Widok portmonetkę, zawierającą kilkadziesiąt kopiejek, kwit lombardowy nr 1503, bilet do I ej klasy loteryjnej, różne notatki i recepty. Łaskawy znalazca po zwróceniu takowych dowodów do W-go Furnhielm Widok nr 14, m. 12 oprócz zatrzymania gotówki, dostanie nagrody rs. 2. (2283)

Aleksandra Swierczyńska

Przełożona ***pensji żeńskiej w Lublinie*** ul. Złota nr 64 dom W. Maślakiewicza, zawiadamia osoby interesowane, iż zapis uczennic na rok szkolny 1888/9 rozpocznie się z dniem 15 sierpnia r. b. nauki zaś d. 4 września. (2157)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 1-go sierpnia 1888 r.

	żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	51.60	51.32 ½
Londyn 1 funt ster. „ „	10.50	10 45
Paryż 100 franków „ „	41.70	41.40
Wiedeń 100 guld. „ „	85.20	84.85
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	99.75	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99 25	—.—
„ „ „ II	98.—	—.—
„ „ „ III	97.30	—.—
„ „ „ IV	97.25	—.—
„ „ „ V	97.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	89.85	89.50
małe	89 50	—.—
Bil. Banku Ces. „ s I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—.—
II „ „ rs. 100	99 50	—.—
III „ „ rs. 100	99.25	—.—
4% nowa pożyczka	82 85	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	93.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 51⁵
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 158³
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 118⁷
Od Listów likwidacyjnych kop. 63³
Od Obligów m. Warszawy 142⁵

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 1-go sierpnia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	615	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	650	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	389	390
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	225	255
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

CENA OKOWITY
z dnia 30-go lipca 1888 r.

Hurt. skład. wiadr. 78% 845—848) 2%
Pojed. szynk. „ „ 857—860)
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. 10 kop. 60.

Z powodu śmierci jednego ze współwłaścicieli **Magazynu mebli** pod firmą **Tarnowski i Comp.** i zwinięcia takowego zupełnie, wyprzedajemy

MEBLE wszelkiego rodzaju,

po cenach niżej ceny kosztu.—Miodowa № 4. 983

Anna Jasieńska

Przełożona Pensji Żeńskiej VI-cio klasowej, **przy ul. Krakowskie-Przedm. № 15** (pałac hr. Józefa Potockiego), zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, że **zapis** uczennic na **rok szkolny 1888/9,** rozpocznie się **d. 20-go Sierpnia,** kurs zaś **nauk d. 5-go Września. Egzamina** nowo-wstępujących **d. 3-go i 4-go Września.** 1249R

OSOBA

w średnim wieku, inteligentna, mówiąca biegle obcemi językami, znająca muzykę, poszukuje miejsca matkowania. Może wskazać znane osoby ręczące za nią.—Bliższa wiadomość osobiście lub listownie: Bracka № 18, m. 1, od godz. 12 do 2. 1066

Kwit tymczasowy

b. Banku Polskiego z d. 11 Grudnia 1881 r. № 35846, na deponowane dwa Listy Likw. po 100 rs. № 42080 i 115924, zaginął. Znalazca raczy za nagrodą oddać Bracka № 17, mieszk. 22 w Warszawie.
1252R **G. W. Müller.**

Do fabryki strun i instrumentów muzycznych Ignacego Chróścickiego, dawniej Jana Rudert, naprzeciw Zamku Królewskiego № 97, nadszedł

świeży transport Strun Włoskich,

z czem polecam się pp. Artystom i Amatorom. 1068

Na wyjazd do Rossji

potrzebna jest zaraz uzdolniona **Panna** katoliczka do sukień.—Smolna-Wysoka № 22, m. 3. 1063

Najlepsze papierosy „Zgoda"

W cenie k. 60 szt. 100

w białych i żółtych gilzach.

1248R

Poszukuje się dzierżawy dużego

MAJĄTKU.

Oferty z dokładnym opisem i ceną, uprasza się przesłać do **Biura Ogłoszeń** pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod **„Majątek".** 1254R

Patentowana Maszynka do wyrabiania Guzików.

Niezbędna dla wszystkich krawcowych, krawców, fabrykantów powozów, siodlarzy, tapicerów i dekoratorów.

Najnowsza, prosta i nadzwyczaj praktyczna maszynka, za pomocą której każdy z łatwością może wyrabiać guziki z każdego materjału.

!! Mocniejsze i tańsze od kupnych gotowych guzików !!

Ceny Maszynki:

dla krawcowych	Rs.	18 —
„ krawców	„	13 50
„ powoźników i siodlarzy	„	20 —
„ tapicerów i dekoratorów	„	15 —

Ceny Guzików:

Guziki . . . . Rs. 1 za gross

22"	28"	32"	36
1 rs. 35 k.	1 rs. 65 k.	2 rs.	2 rs. 25 k.

Guziki . . . . rs. 7 za tysiąc
Guziki . . . . „ 3 „

Dla handlujących zwykły rabat.

Skład i sprzedaż Maszynek i dodatków do nich:

u S Bernszteina, u Franciszka Giunter) **MOSKWA** Bolszaja Łubianka, Warsonofiewski pereułok, dom Riabaszyńskich
i w PETERSBURGU u Franciszka Giunter, Sadowaja № 12. 1114R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b., o godzinie 11-ej rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus,** przez opieczętowane deklaracje,

na reperację gmachów Kancelarji Warszawskiego Ober-Policmajstra,

od summy anszlagowej 1695 rs. 32 kop.

Warunki licytacyjne i anszlag, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1206r

Z powodu wyjazdu do sprzedania

MAGAZYN

przy ulicy Marszałkowskiej, w miejscu bardzo ożywionem, z urządzeniem, za cenę przystępną, zaraz lub od 1-go Stycznia 1889 roku. Wiadomość ulica Świętokrzyska 29, **mieszkania 12, u Gajewskiego,** 1245R

LATARKI OGRODOWE

czyli lampiony papierowe w najpiękniejszych kolorach do iluminowania ogrodów, od **10** kop. sztuka. Poleca w wielkim wyborze handel **W. Dzisiewskiego.** Senatorska № 28, dom P. Kaftala, **wprost kościoła po-reformackiego.** 1053

Maszyny Powroźnicze

1253R

najkompletniejszej konstrukcji, do wyrobu przedmiotów powroźniczych wszelkiego rodzaju, oraz **igły do maszyn powroźniczych,** dostarcza po cenach najniższych.
Hugo Günther, Chemnitz, Saksonja.

„GŁOSU" Nr 30,

zawiera następujące artykuły:

1) „Ubezpieczenie robotników". 2) „Inspekcja fabryczna w Austrji i Niemczech" p. S. 3) „Z dziejów rodziny" (c. d.), p. Seweryna Grossa. 4) „Próba zaszczepienia buddyzmu w Europie", p. K. R. Żywickiego. 5) „Z chałupy", Sonety p. J. Karpowicza. 6) Głosy": (P. Frażet. Organizacja pomocy lekarskiej. Ze wsi. Z sądu. Prof. Jagier o Rusinach. Dochody państwa ruskiego. Przegląd tygodniowy). 7) „Z kraju" p. J. Nieborskiego. 8) „Z obcego świata" p. J. H. Siemienieckiego. 9) „Przegląd społeczny" (Z Cesarstwa. Z działu austrjackiego. Z działu pruskiego). 10) „Przegląd polityczny". 11) „Kronika powszechna". 12) „Bibljografja". 13) „Odpowiedzi od redakcji". 14) „Ogłoszenia". 15) W odcinku: „Dwa djabły", powieść p. Adolfa Dygasińskiego (c. d.) 1247

Bardzo ważne dla

UCZNIÓW.

Kort Ciechanowiecki, najlepszy na bluzy i spodnie dla uczniów 2½ łokcia szerokości, po rs. 1 k. 65.
Koszule nocne dla stud. i uczniów.
Koszule dzienne dla stud. i uczniów.
Gacie dymkowe wyborowe.
Skarpetki niciane.
Prześcieradła gotowe obrębiane, 3½ łok. długie, 2½ szer., po k. 90.
Powłoczki gotowe cretonowe.
Prześcieradła pod kołdry gotowe.
Kołdry watowe satynowe, na świeżej wacie, rs. 4.
Kołdry wełn. puszyste, po rs. 2 k. 50.
Pół tuzina **Chustek** kop. 50.
W ogóle **całe wyprawy** dla uczniów, studentów i uczennic, po cenach tanich, nigdzie niepraktykowanych, sprzedaje **specjalna fabryka bielizny w składzie** Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności. 1062

WYPRZEDAŻ

707r

Obić Papierowych (Resztek)

do 10 rol o 50%,
do 20 rol o 25%

niżej cen praktykowanych, w **Składzie** obić, cerat i rolet pod firmą

W. Muszewski,

Długa 40, wprost Hotelu Polskiego.

BROWAR PAROWY KAROLA MACHLEJD,

Chłodna 45.---Telefonu 425,

poleca znane ze swej dobroci i znajdujące coraz większy zbyt Piwo Lagrowe „Leżak,“ jakoteż nader wzmacniające Piwo Kulmbachskie.

Butelkowanie piwa odbywa się li tylko w browarze pod dozorem Zarządu.

Na korkach z obu stron wypalona firma.

Sprzedaż piwa oprócz w browarze, uskutecznia się jeszcze w 2-ch nowo-otworzonych sklepach w Hotelu Polskim i Angielskim, oraz u wielu pierwszorzędnych pp. Kupców i w znaczniejszych składach wódek. 1057

Największą, a przytem najtańszą fabryką **Kołder** w Warszawie, jest **główny skład fabryczny** na Krakowskiem-Przedmieściu № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności, gdzie sprzedają:

Kołdry wełniane puszyste szare lub malinowe Rs. 2 kop. 50.
Kołdry wełniane wyborne trwałe puszyste Rs. 3 kop. 50.
Kołdry wełniane najlepsze sławuckie Rs 4, 5, 6 do 8 Rs.
Kołdry watowe satynowe Rs. 3.50 i 4.
Kołdry watowe adamaszkowe, czysto wełniane Rs. 8.
Kołdry watowe satynowe i kaszmirowe najlepsze Rs. 9.
Kołdry watowe atłasowe jedwabne Rs. 13.
Kołdry kapy rypsowe na łóżka po Rs. 4 kop. 50.
Kołdry pikowe najlepsze Rs. 3.
Kołdry pikowe dziecinne Rs. 1 k. 25.
Przescieradła na materace bez szwu kop. 90.
Prześcieradła pod kołdry gotowe Rs. 1 kop. 80. 1061

Wyprzedaż Obić Papierowych

w Sklepie pod „Merkurym,“

przy ulicy Senatorskiej, obok kościoła S-go Antoniego.

Z powodu zupełnego zwinięcia interesu, wyprzedaż trwać będzie przez przeciąg miesięcy letnich, po cenach dotychczas niepraktykowanie nizkich t. j. niżej cen fabrycznych. 1088r

29. Senatorska 29. „Merkury.“

WYSTAWA HYGIENICZNA DYPLOM UZNANIA 1887 R.

1876 1878 1882 1878 1885 1886

Fabryka Obić Papierowych i Cerat

pod firmą

J. FRANASZEK,

posiada zawsze na składzie: Obicia papierowe najświeższych deseni i kolorów, w gatunkach od najtańszych aż do wspaniałych, imitujących materje złotem i srebrem przerabiane, które na żądanie w kolorach podług materyj meblowych wykonywają się.

Fabryka zwraca uwagę, że do Obić używa farb zupełnie dla zdrowia nieszkodliwych, za co na Wystawie Hygienicznej odznaczoną została Dyplomem Uznania.

Ceny stałe i umiarkowane, na żądanie wysyła się na prowincję zdolnych majstrów do wyklejania całych mieszkań. Za akuratne wykończenie robót poręcza się.

Próby na każde zapotrzebowanie franco i gratis.

Wielki wybór Cerat i Rolet. 858r

Główny Skład: 15, Krakowskie-Przedm. 15.

Na siłę wody.

Poszukuję przedsiębiorcy odnowić **swoim kosztem stare wodne młyny,** lub **zbudować fabrykę:** tektury, zapałek, wełny sosnowej, w miejscowości pod **każdym względem odpowiedniej** i na warunkach dogodnych.

Mogę należeć do współki.

Drzewo opałowe w cenie nizkiej. Miejscowość położona o 4 wiorsty od **stacji Tołoczyn,** Mosk.-Brzesk. kolei żelaznej.

Wiadomość bliższa: **W. Sławiński, — Tołoczyn,** gubernja Mohilewska. 975

!!!Proszek Kajenny!!!

Jedyny środek na wygubienie robactwa domowego, przewyższający w skutku proszek perski.

!Tynktura na Pluskwy!

która je niszczy w jednej chwili, oraz **Papier na muchy** skuteczny, **Proszek Perski, Dalmacki** świeży, poleca Skład Wyrobów Chemicznych

W. Dzisiewskiego,

ulica **Senatorska № 28, dom p. Kaftala, wprost kościoła po-reformackiego.** 993

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT

w Warszawie Plac Bankowy.

Cenniki franco i gratis.

953r **DO SKŁADU**

Stanisława Baumann

przy ulicy Elektoralnej № 7, naprzeciw Banku

nadchodzą ciągle świeże transporty

Cementu Portland

z fabryk **Niemieckich** i krajowych.

Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Rur i Dren glazurowych.

Egzystująca od r. 1871-go

Fabryka Liści i Kwiatów

SZTUCZNYCH

oraz wszelkich przyborów do kwiatów

D. FLEISZERA,

przeniesioną została na tę samą ulicę

Świętojerską Nr 28,

wprost b. Trybunału cywilnego, — wejście z bramy na dole. 1011

COPAHON

APTEKA

K. LEROWSKIEGO

133 Marszałkowska 133

Z pozwolenia Departamentu Medycznego wyrabia **COPAHON** niezawodny przeciw

Rzerzączce

Cena Rs. 1.

COPAHON

930R



SZEŚĆ KONI

rosłych do sprzedania. **Nowy-Świat № 59.** Wiadomość na miejscu. 1056

SKŁAD WĘDLIN

Bolesława WRÓBEL,

poleca zaopatrującym się w prowizję na letnie mieszkania:

SZYNKI surowe i gotowane.
KIEŁBASY krakowskie.
SALAMI suche i świeże.
SALCESONY w różnych gatunkach.
BOCZKI wędzone i gotowane.
SŁONINĘ świeżą i wędzoną.
PARÓWKI na sposób wiedeński.

ŚNIADANIA i KOLACJE
w Saloniku letnim i zimowym.
Mazowiecka № 14,
w małym domku. 1015

Worki. Opony, Płótna sur. Nici, Szpagat szary i kolor.

poleca najtaniej

Ludwik Riedel

14 Graniczna 14. 1209R

HOTEL CENTRALNY w Krakowie, Plac Matejki, w pobliżu dworca. Nowo urządzony, wszelkie dogodności, komfort zagraniczny. Restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Poleca się Szanownej Publiczności. 1054

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje

na dostawę w r. 1889 dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 635, od rs. 6 kop. 75 za sążeń półkubiczny.
2. Rózg brzozowych fur 467, od rs. 6 kop. 50 za furę.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1191r

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

Buchalterję podwójną, w języku russkim, polskim lub niemieckim, wykłada Dawison. Ulica Dzielna 27. 1503

Biuro nauczycielskie, Załęska. Potrzebna nauczycielka, polka młoda, z patentem domowej nauczycielki, do języka francuzkiego lub niemieckiego. Mazowiecka 16. 14830

Kaucjonowane biuro rekomenduje nauczycieli, guwernantki, bony, oficjalistów. Krak.-Przedmieście № 7. Dąbrowska. 14195

Nauczycielka poszukuje miejsca w kraju lub Cesarstwie. Poste-restante X. 14275

Nauczyciel, udzielający łaciński, francuzki, ruski, niemiecki, poszukuje posady. Listownie, Nowy-Świat, apteka p. Mutiańskiego. 14487

Poszukuje się w Warszawie przykładnej stancji, u rodowitego francuza, dla siedemnasto-letniego młodzieńca, szkoły handlowej. Porozumienia listowne, pod adresem: Słupcy, dla M. Ch. 14812

Potrzebny student na lekcje literatury polskiej. Niecała 1, m. 23 14816

Potrzebne: francuzka i niemka, na godzinę konwersacji dziennie. Królewska 49, mieszkania 4, między 9-ą a 2-ą. 14846

Potrzebny korepetytor. Nowy-Świat 18, mieszkania 3. 14856

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Bednarska № 18, m. 6. 14823

Posady i prace.

Buchalter i subjekt fachu papierowego potrzebni. Oferty dokładne w Kurjerze pod „Papier". 14855

Do kwiatów uzdolnione i podręczne potrzebne. Długa 9. Szmidel. 14771

Gospodyni praktyczna poszukuje miejsca na wieś do księdza. Wiadomość w kiosku Podwale wprost Kapitulnej. 1665

Maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Kapitulna 6, m. 3. 14859

Osoba młoda, życzy przyjąć miejsce do zarządu domem. Wspólna № 33. Wiadomość u stróża. 14845

Osoba poszukuje miejsca. Piękna № 33. Stróż wskaże. 1676

Panna potrzebna do znaczenia bielizny. — Marszałkowska 105, m. 8. 14622

Poszukuje się zdolnej krawcowy do domu prywatnego na dni. Wiadomość Jerozolimska 82, m. 13. 14710

Pomocnik księgarski (subjekt), obeznany należycie z czynnościami fachowemi, może zaraz znaleść zajęcie w księgarni Orgelbranda, wprost posągu Kopernika. 14544

Potrzebne są zdolne szwaczki do szewckiej ręcznej roboty, oraz i maszynistki. — Dzika 3, m. 16, rano do godziny 10, po południu od 6—8. 14749

Poszukuje się komisantów, którzy chcieliby pośredniczyć między przyjeżdżającymi kupcami z Rosji. Oferty proszę składać pod wyrazem „Komisant". Korzystny procent zapewnia się. 14742

Poszukuje się na wieś do domu wdowca osoby w średnim wieku, łagodnej, przyzwoitych form, odpowiedniej do prowadzenia domu i opieki nad pięciorgiem dzieci, przy znajomości dobrej metody muzyki. Przedwstępne porozumienia listowne pod adresem: Słupcy, dla M. Ch. 14813

Potrzebną jest bona polka umiejąca czytać. Rekomendacje wymagane. Tamże pokój z usługą, Jerozolimska 80, mieszkania 8, od 12—4. 14838

Panny potrzebne do dziurek do bielizny i do nauki. Chmielna № 82, m. 8. 14841

Potrzebne panny uzdolnione i podręczne do krawatów. Leszczyńska № 9, mieszkania 4. 14853

Potrzebne są zaraz panny zdolne do staników, do upięć i do wykończania spódnic. Graniczna № 7, m. 9. 14810

Panna uzdolniona w upinaniu sukien potrzebna na ulicę Freta № 16, m. 2. 1678

Potrzebna jest maszynistka zdolna do koszul męzkich. Ul. Ciepła № 9, m. 18. 14854

Poszukuję zajęcia na przychodnią do zarządu domem u pojedynczej osoby. Krakowskie-Przedmieście 8, m. 8. 14844

Panna przyzwoita i chętna pracy, poszukuje miejsca w sklepie galanteryjnym, składzie perfum, rękawiczek i t. p. Oferty do biura ogłoszeń, ulica Senatorska № 26, pod K. 1681

Potrzebną jest bona polka, w średnim wieku, posiadająca języki: polski, francuzki i muzykę, do jednego dziecka. Wiadomość: Karmelicka 30, m. 3. 14860

Potrzebne zaraz dwie panienki nie starsze jak 13—14 lat, do krawiectwa męzkiego ze wszystkiem, stołem, mieszkaniem, a na czas podług umowy z rodzicami, Świętokrzyzka № 3, mieszkania 10. 14808

Zaraz potrzebne są panny podręczne i do nauki krawieczczyzny. Ulica Chmielna № 62, m. 20. 14728

Za dobre wynagrodzenie potrzebne maszynistki i podręczne do magazynu bielizny E. Rogozińskiej. Elektoralna № 45. 14847

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania raz użyta suknia żółta jedwabna, z koronkową tuniką. Do południa na Granicznej 6, m. 6. 14696

Do sprzedania narzędzia do robienia sztucznych kwiatów, mało używane, za nizką cenę. Widok 19, m. 1, od 9—11 rano. 14709

Do sprzedania nowa zefirowa suknia. — Nowy-Świat № domu 22, m, 12. 14814

Do sprzedania klacz rasowa, wierzchowa, dobrze ujeżdżona. Wiadomość w dystylarni, ulica Marszałkowska № 130. 14815

Do sprzedania dwie piękne figury z białego marmuru artystycznego dłuta, przedstawiające Venus de Milo i Hermes. Wysokość każdej figury 87 centimetrów. Wiadomość na wystawie obrazów u W-go Krywulta w hotelu Europejskim. 14819

Faeton używany w dobrym stanie. Cena przystępna. Świętokrzyzka № 29, wprost Jasnej. 14837

Fortepian Małeckiego do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 44, m. 16. 14642

Fortepian Kerntopfa mało używany z pięknym tonem, do sprzedania. Nowy-Świat № 52. Nowicki. 14649

Garnitur mebli, łóżka, szafy, tualeta, biurko, otomana, kredens, stół, krzesła, Świętokrzyzka 39, m. 2. 14662

Garnitur mebli, łóżka, szafy, szeslong, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 14717

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 12820

Kupuję złoto, srebro. Nowy-Świat 61, w mieszkaniu, Henryk Juwiler. 309

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 10. 14714

Meble rozmaite nowe i używane wielki wybór. Robota sucha. Ceny bardzo tanie. Róg ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej № 134. 14829

Mały garniturek mebli jest do sprzedania. Marszałkowska 143, stróż wskaże. 14818

Maszyna do szycia ręczna, systemu Singera, jest do odstąpienia tanio. Wspólna № 19, m. 18, do 2-ej. 14833

Meble: kanapa, dwa krzesła i fotelik damski urzędowej roboty są do sprzedania za bezcen. Ul. Próżna № 7, stróż wskaże. 14864

Meble z sali, jadalnego, lustra w złoconych ramach, biurko damskie, męzkie, i inne do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość Dzika № 1, stróż wskaże. 14766

Meble z kilku pokojów bardzo tanio. Ulica Chmielna 28, m. 1. 14787

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, tualety i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, wprost kościoła św. Krzyża. 14791

Meble eleganckie, garnitur salonowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, łóżka, biuro, otomana, szafka lustrzana, garnitur gabinetowy, kredens, stół, krzesła, cena umiarkowana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, parter, m. 15. 14806

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biurko, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, 4-ta brama od Marszałkowskiej, na dole od frontu, mieszkania № 1. 14463

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 14611

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyzka № 13, w podwórzu, w oficynie, stróż wskaże. 14699

Otomana, materace, kozeta, szeslong, fotele. Krakowskie-Przedmieście 18, mieszkania № 2. 14707

Potrzebna zaraz maszyna leżąca z kotłem bujerowym o sile od 20 do 24 koni, używana. Tamże potrzebna też zaraz lokomobila 12-konna. Wiadomość Królewska № 47. Wyszomirski. 14799

Potrzebna duża lodówka pokojowa do oziębiania butelek. Zgłaszać się można w kantorze przy ulicy Chłodnej № 45. 14736

Posadzka fornierowana dokładnej roboty sucha, jest do sprzedania na trzy salony tanio. Złota № 68. 14629

Szafki, stoliki antique i inne meble do sprzedania. Kiosk róg Brackiej i Chmielnej. 14824

Trzcina wyborowa nadeszła do składu. — Twarda № 39. 14744

Za dobrem wynagrodzeniem potrzebną jest zaraz suka szczenna lub po szczeniętach, zdatna do karmienia. Mający takową zostawi adres u dozorcy toru. Przyokopowa, wyścigi konne. 1680

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania garnitur mebli orzechowy utrechtem kryty prawie nowy i lustro tremo z blatem marmurowym. Wiadomość ulica Sienna № 91 domu, stróż miejscowy wskaże. 14659

50 sztuk skopów zupełnie zdrowych, zdatnych do chowu, jest do sprzedania w Bramkach pod Błoniem. 14427

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawa. Ogród warzywny i owocowy, osobno propinacja blizko Warszawy, gdzie dużo letnich mieszkań. Wiadomość Karmelicka 13, do godziny 11 rano. 14601

Dom, położony w dobrym punkcie, do sprzedania lub zamiany na inny, jak również na plac, majątek ziemski lub sumę hypoteczną. Bliższych informacyj powziąść można u adw. przys. Kurmana. Karmelicka № 4, od godziny 5—7 po południu. 14667

Do sprzedania domek parterowy z oficynami i ogródkiem owocowym, 15 procent przynoszący. Wiadomość u rządcy domu Mostowa 16, 14850

Do sprzedania sklep wiktuałów. Cena rs. 60. Nowowiejka 12. 1675

Do sprzedania dom z ogrodem w Mokotowie, urządzony na letnie mieszkania, bez długu. Wiadomość okólnik hr. Krasińskiego № 3, u Witkowskiego. 14828

Folwark włók cztery, kompletnie urządzony, z ładną rezydencją, blizko Warszawy, do sprzedania lub zamiany. Kantor Kurjera „A". 14721

Handel spożywczy i owocarnia jest do sprzedania za przystępną cenę. Komorne do października zapłacone. Wiadomość owocarnia. Senatorska № 2. 14848

Magle w dobrym stanie są do sprzedania zaraz. Sienna 71. 14851

Majątek w gub. Grodzieńskiej 15 wiorst od kolei, 560 dzies. mający, do oddania w dzierżawę lub administrację. Wiadomość Chmielna 34, m. 5, od 4—6. 14832

Plac obszerny do wydzierżawienia przy ulicy Siennej od 1-go października. Wiadomość w biurze właściciela domu. Miodowa № 15. 1659

„Pilne." Właścicielka, właściciel, chcący zadzierżawić ziemski majątek z inwentarzem i swobodnie w nim mieszkać, może znaleść interesanta samotnego. Wiadomość Wspólna 24, w cukierni pod lit. M. 14857

Rubli 7,000 żądane są zaraz na 1 № hypoteki domu murowanego na 7%, bez pośrednictwa. № 67/5014 Nowowspólna, mieszkania 4. 14836

Rubli 4,000 do ulokowania na hypotekę miejską. Wiadomość u adwokata Kwapińskiego, ulica hr. Berga № 11. 14862

Sklep spożywczy do odstąpienia. Browarna № 6. 14602

Sklep wiktuałów sprzedam w tych dniach bardzo tanio z ważnej zmiany interesu. — Pańska 77. 14578

Sklep kolonjalny, owocowy na ulicy Pryncypalnej jest do odstąpienia z towarem lub bez. Wiadomość Wielka № 42, mieszkania № 2. 14852

Skład wódek w dobrym punkcie zaraz do sprzedania. Kramer, ulica Krucza 22, mieszkania 22. 14843

Zdun potrzebny jest jako wspólnik. Wiadomość: Pańska 65. 14820

Lokale.

Do wynajęcia zaraz 6, 4 obszernych pokojów, 2-e piętro, front, z wszelkiemi dogodnościami, wodociągami; lub razem 10—12 pokojów. Pokoje kawalerskie. Od października 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, na 2-m piętrze. Elektoralna 28. 14478

Do wynajęcia w każdym czasie w domu № 28 przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła, 6 pokojów, na 1-m piętrze, od frontu, które mogą być podzielone na dwa lokale, na jaki bądź: kantor lub na prywatne mieszkanie, oraz dwa małe lokale, na parterze. Zlewy i wodociągi. Wiadomość u stróża. 1650

Dwa pokoje do wynajęcia, razem lub pojedyńczo, na żądanie z meblami, usługą i całodziennem życiem. Wilcza 35, m. 7. 14826

Instytutowa 6, do wynajęcia zaraz, trzy lub sześć pokojów, od św. Michała 5 lub 6 pokojów, albo obydwa lokale połączone, stajnia i wozownia. 1658

Letnie mieszkanie: 2 pokoje z werendą i kuchnią, w ogrodzie, przy przystanku kolei w Chotomowie, obok Jabłonny. Wiadomość u dróżnika przystanku, produkta żywności na miejscu, koleją do Jabłonny o 4-ej po południu. 14825

Miodowa 15, do wynajęcia 5, 4 lub 3 pokoje, oraz wozownia. 1657

Mieszkanie przy familji, z całkowitem utrzymaniem, lub bez takowego. Tamka № 19, mieszkania 27. 14861

Pokój umeblowany, parter, od frontu, osobne wejście. Pańska № 10, m. 31. 14811

Pokój umeblowany, z balkonem, zaraz do wynajęcia. Elektoralna 34, m. 12. 14834

Pokój osobny, kawalerski. Nowy-Świat 25. wiadomość u właścicielki domu. 14682

Pokój dla osoby przyzwoitej. Marszałkowska 105, m. 8. 14623

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna № 44, m. 7. 14863

Pokój z komórką, na dole, z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Nowy-Świat 56, mieszkania 12. 14778

Różne lokale fabryczne z motorem parowym lub bez, także na warsztaty do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Żelazna 89/1134, u właściciela tamże. 14772

Sklep z oknem wystawowem, pokojem i kuchnią do wynajęcia od października. Marszałkowska 114. 1640

Sklep do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Dzikiej № 18. Wiadomość w piekarni, Muranowska № 36. 14809

Siedem pokojów, z balkonem, kuchnią, o trzech wejściach i oddzielną górą, na 1-m piętrze frontowego domu, za rs. 750, oraz w oficynie, na parterze, dwa bardzo wielkie pokoje, z dużą kuchnią, zdatne na warsztat, za rs. 340 rocznie, do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Długiej № 38, (hotel Drezdeński). Lokale te będą podług gustu najmującego wyrestaurowane. 14827

Sklep z pokojem do wynajęcia. Ulica Miodowa 15. 1656

Zaraz pokój, frontowe 2-e piętro, wspólne wejście, może być umeblowany, całodzienne życie, lub bez niczego. Trębacka 1, mieszkania 6. 14858

2, 3, 4, 5 pokojów frontowych, widnych, obszernych, z przedpokojami, kuchniami, i wodociągami, płatnych miesięcznie, zaraz do wynajęcia. Wielka 45, między godziną 4-tą a 7-mą. 14515

2 lub 3 piwnice potrzebne zaraz, także stajnia i wozownia. Oferty proszę składać pod lit. C. B. w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 1677

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, ceny nizkie. Bednarska 17. 14431

Akuszerka Karpińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kuracje. Królewska № 3. 14689

Akuszerka M. L. z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji przyjmuje chorych od 9-ej do 1-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wieczorem. Tamże są pokoje dla dam, z wszelkiemi wygodami, za przystępną cenę. Widok № 7, m. № 2, parter. 14498

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego Uniwersytetu, przyjmuje panie spodziewające się słabości. Udziela porady w zakresie swojej specjalności, umieszcza dzieci. Chmielna 33, m. 17. 14347

Biedna wdowa z czworgiem dzieci, pragnie oddać na własność 8-miesięcznego chłopczyka. Zielna 12, m. 10. 14840

Dnia 30 b. m. zgubiono bransoletkę złotą, o trzech paskach, wychodząc z hotelu Saskiego do Łazienek Królewskich. Znalazcę proszę o zwrot, za stosownem wynagrodzeniem. Hotel Saski № 116. 14822

Dziecko, chłopczyk 6-tygodniowy, nie chrzczony do oddania na własność. Ulica Ogrodowa № 69, mieszkania 29. 14817

Mamka wiejska, bez długu, ze świeżym i obfitym pokarmem. Ulica Chłodna № 21, stróż wskaże. 14831

Obiady zdrowe, na świeżem maśle. Ul. Chmielna 28, mieszkania 8. 14727

Obiady prywatne, na świeżem maśle, wydaje w domu i na miasto. Orla 11, 26. 14839

Obiady prywatne. Aleje Jerozolimskie № 25, mieszkania 9. 1679

Rękawiczki mocno szyte we wszystkich gatunkach, poleca fabryka rękawiczek J. Lukrec, Tłomackie № 3, ceny fabryczne. 1577

Sierota w wieku 10—14 może być przyjętą za własną córkę, ale tylko zdrowa i z początkami edukacji. Zostawić adres w kantorze pod lit. R. O. 14835

Ulica Jasna № 2. Sklep spożywczych wiktuałów sprzedaje masło świeże, nie solone funt po kop. 25 i miód biały funt po kop. 18. 14842

W przejeździe z Marszałkowskiej na Orlą, pozostawiono w dorożce zawiniątko, zawierające porcelanowe kółeczka do mamek. Znalazca raczy zwrócić na Orlą № 10, mieszkania 13, do malarni, za nagrodą. 14821

W przejściu z Długiej na Elektoralną zgubiono pantofel damski, skórzany czarny. Znalazca raczy odnieść na Elektoralną № 5, do szkoły rzemiosł. 14849

100 żałobnych kapeluszy kaszmirowych krepowych, słomkowych, woale, suknie żałobne, gotowe ubiory pośmiertne. Trumny metalowe i drewniane, oraz kompletne pogrzeby. Warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe Fijałkowskiego, Senatorska 32, wprost kościoła. (Telefonu № 134). 835

W drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny Nr 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Іюля 1 Августа 1888 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski—Wydawcy Wacław Szymanowski i Andrzej Mankiewicz (Adam Plug)